Rok X. Kraków, czwartek 7 lipca 1927 Nr. 178

NOWY DZIENNIK

. administracji: Kraków. ul. Orzeszkowej 7.
279. — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630.
em Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK".
omunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
nikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
redakcja nie zwraca. Za inserty redakcja nie odpowiada
naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłka pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'—, gratulacje Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

Pomruk p. Rykowa

Kraków, 6 lipca.

(Th.) P. Rykow grozi państwom burżuazyjnym. To znaczy: całemu światu. Celuje w Londyn i trafia wszystkich. Tej groźby nie wolno lekceważyć. Naturalnie — o ileby chodziło o prognozę ostatecznego wyniku możliwego konfliktu świata z bolszewją, możnaby groźbę p. Rykowa traktować z dużem lekceważeniem. Tak mocną Rosja bolszewicka z pewnością nie jest, ażeby się mogła skutecznie zmierzyć z całym światem, który się stanowczo sprzeciwia jej metodom i jej celom. Tak mocną nie była też Rosja carska, o której się wiedziało, że nigdy w historji nie odniosła żadnego decydującego zwycięstwa nad żadnem europejskiem państwem. A Rosja carska była bardziej wewnętrznie skonsolidowaną, a, co najważniejsza, była niestety ogromnie „ustosunkowaną" w Europie. Jej się formalnie narzucali ze sojuszami. A jednak — wojna światowa pokazała, jak bardzo słabe są ludy gnębione, kiedy na nie przychodzi ciężka próba bronienia się. W bolszewickiej Rosji ludy są nie mniej gnębione jak w carskiej, a wewnętrzna jej siła jest niewątpliwie dużo mniejsza. A pozatem jest ona zupełnie osamotnioną i odosobnioną. A chyba nie można o niej użyć słowa Ibsena, że mocny jest najmocniejszy — sam. Samotność jest — słabością.

W takim układzie stosunków światowych można z całą pewnością, ze stuprocentową pewnością przewidzieć ostateczny koniec konfliktu, jakiby Rosja sowiecka mogła rozpalić na świecie. Sowiety nie przeżyłyby takiego konfliktu, w którym by miały przeciw sobie wszystkich, a za sobą tylko znikomą mniejszość własnego narodu, czy własnych narodów.

Ale na razie nie chodzi o koniec, tylko o sam początek. Ten by był już sam dla siebie taką okropnością, że się krew w żyłach ścina, gdy się o nim tylko myśleć zaczyna. Sowiety nie mogą zwyciężyć, ale niewątpliwie są w stanie, skoro je do tego skłoni jakiś szatański popęd, wywołać konflagrację, którąby była tak samo okrutną, a może okrutniejszą jak wojna światowa.

Dlatego nie można przejść nad ohydną groźbą p. Rykowa z lekkim uśmiechem pogardy. Nie wystarcza to proste i logiczne obliczenie stosunków siły, które z matematyczną pewnością wykazuje, że wywołanie konfliktu zbrojnego ze strony bolszewików równałoby się ich własnej doszczętnej zagładzie. U hazardérów jest każde ryzyko możliwem. Gracz, doprowadzony przegraną do stanu nieprzytomności, rzuca nareszcie wszystko co posiada, na stół. Przytoczyliśmy już raz znaną groźbę Trockiego, że bolszewicy, kiedy im przyjdzie wyjść, tak zatrzasną drzwiami, że się od uderzenia cały świat zatrzęsie. To jest niestety bardzo możliwem.

Czy się sowiety już znajdują w takim stanie nieprzytomności i beznadziejnej rozpaczy? Naleźy się obawiać, że tak jest w istocie.

Wojna, wypowiedziana Rosji przez Anglję, jest niewątpliwie straszną dla pierwszej na polu ekonomicznem i politycznem. Jest faktem niewątpliwym, że Rosja została pozbawioną wszelkiego kredytu. Nawet Niemcy, związane z nią traktatem z Rappallo, a mające w niej bądź-co-bądź jedyny bicz wobec swoich licznych nieprzyjaciół — odmawiają jej ostatnio kredytu. Banki niemieckie odrzucają weksle sowieckie w ostatnich miesiącach. Takie ekonomiczne dławienie może sowiety doprowadzić do takiego braku tchu, jaki czuje delikwent, kiedy mu się rzuca pętlicę na szyję. W takich chwilach duszący się popada w stan szału, w którym może się stać groźnym, bardzo groźnym.

Dlatego też musi się dojść do przekonania, że pomruk p. Rykowa nie jest tylko strzałem na postrach, ale objawieniem okropnego stanu psychicznego, podobnego do nieprzytomnej wściekłości.

Nad tem powinna się Europa, powinna się w pierwszym rzędzie Polska poważnie i głęboko zastanowić. Anglja pozostanie naturalnie daleko od strzału. Dla niej to może być tylko kwestją kosztów, blokady i t. d. Ona ani jednego żołnierza nie poświęci. My jednak możemy się dostać w sytuację tak groźną, że jej poprostu nie podołamy. Anglja może na wszystkich nieprzytomnych wybrykach rosyjskich tylko zyskać, a nic nie stracić. My zaś moglibyśmy tylko stracić, a nic nie zyskać. Anglja pozbyłaby się w ostatecznym rezultacie na długie dziesiątki lat swego niebezpiecznego rywala, ale my musielibyśmy — krwawić.

Nie jest wiadomem na razie, co ze sobą przywiózł z Moskwy p. Patek, o czem i w jakim duchu tyle godzin rozmawiał z marszałkiem Piłsudskim. Ma się wrażenie, że p. Patek jednak przyjeżdża z pewnemi propozycjami dla załagodzenia konfliktu rosyjsko-polskiego. To



wrażenie powstaje szczególnie na podstawie wiadomości, że się zaczyna wymieniać nazwiska następców ś. p. Wojkowa. Z tego wynikałoby, że Cziczerin nie myśli tak nahalnie rzucać się na Polskę, jak jego nieszczęśliwy zastępca Litwinow. Wogóle — wiadomości o osłabieniu pozycji Litwinowa, a nawet o możliwości jego usunięcia, są z pewnością w dużej mierze pocieszające. Może przecież p. Cziczerin, wyleczony snadź w Europie z choroby sowieckiej, opamięta się i powstrzyma swoich kolegów od — samobójstwa.

Jest bardzo prawdopodobnem, że dla dyplomacji polskiej, o ile ona będzie mądra i ostrożna, otwiera się szerokie pole do działania. A nietylko dla siebie i swoich sąsiedzkich stosunków z niezmiernie twardym sąsiadem, ale wogóle dla pokoju europejskiego. Polska, która z Rosją rozmawia, może mieć w danej chwili sposobność, doprowadzić wielkorządców rosyjskich do równowagi umysłowej.

Polska ma w tej chwili możność wykazania wobec świata, jakim może być czynnikiem pokojowym na świecie, a tem samem udowodnić przyjaciołom i — nieprzyjaciołom ad oculos, jaką ona jest nieodzowną koniecznością europejską.

Na takie „posłannictwo dziejowe" świat chyba będzie bardzo wrażliwy i za nie bardzo wdzięczny. Polska, jako pacyfikatorka Europy, — to istotnie piękna i wdzięczna rola.

—o§o—

„Czerwona armja jest niepokonana"

Nowa enuncjacja Rykowa.

Moskwa, 5 7. (Tel. wł.) Przewodniczący Rady komisarzy ludowych Rykow wygłosił do absolwentów wojskowej akademji przemówienie, w którem zaznaczył, że czerwona armja jest niepokonaną, albowiem liczyć może na pomoc komunistycznych organizacji całego świata.

Przy tej samej sposobności oświadczył komisarz wojny Woroszyłow, że czerwona armja będzie wkrótce tak silną, że oprze się każdemu wrogowi.

Demonstracje bezrobotnych w Leningradzie

Ataki przeciwko rządowi sowieckiemu.

Berlin 5. 7. PAT. „Der Tag" donosi z Leningradu, że w sobotę ubiegłego tygodnia odbyły się tam olbrzymie demonstracje bezrobotnych, w których wzięło udział przeszło 100.000 osób. Przemawiało 40 mówców. Koreszkow, jeden z członków sowietu leningradzkiego, żądał zwolnienia zajętych w fabrykach robotników na przeciąg 3 do 4 miesięcy i zastąpienia ich bezrobotnymi. Poszczególni mówcy atakowali w ostrych słowach rząd sowiecki. Znamiennem jest, że prasa leningradzka i moskiewska o powyższych demonstracjach milczy

Akcja terrorystyczna w Rosji

Moskwa 5. 7. PAT. Został tu ogłoszony komunikat G. P. U., donoszący, że w okolicy Smoleńska wytropiono 4 szpiegów terrorystów, którzy w nocy 3 czerwca b. r. usiłowali wyrzucić w powietrze dom, sąsiadujący z siedzibą G. P. U. Terroryści spróbowali zbiec, lecz zostali zastrzeleni przez ścigających ich żołnierzy armji czerwonej. Podczas pościgu 2 żołnierzy armji czerwonej zostało zabitych, a jeden odniósł rany.

Pierwszy dzień rozprawy przeciwko gen. Żymierskiemu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5 7. Sin. Dziś rozpoczęła się przerwana wczoraj rozprawa przeciwko generałowi Żymierskiemu i pułkownikowi Burgiell Mączyńskiemu. Na wstępie przystępuje przewodniczący gen. Bronisław Sikorski do sprawdzenia personalji oskarżonych, potem następuje zaprzysiężenie asesorów. Prokurator wnosi na zarządzenie tajności obrad przez sąd przy omawianiu spraw mobilizacyjnych. Generał Żymierski, jak również jego obrona sprzeciwiają się tajności. Sąd odroczył wydanie decyzji w tej sprawie aż do rozpoczęcia postępowania dowodowego. Przed odczytaniem aktu oskarżenia prokurator zaznacza, że w niniejszej sprawie zaszedł przykry incydent. Mianowicie przed publicznem ogłoszeniem aktu oskarżenia jedno z pism podało dokładne jego streszczenie. Jest to przestępstwo karne, wobec czego prokurator prosi przewodniczącego o zajęcie stanowiska w tej sprawie. Przewodniczący zwraca się do obecnych na sali przedstawicieli prasy, zaznaczając, że ogłaszanie aktu oskarżenia przed publicznem odczytaniem jest przestępstwem karnem i że w razie powtórzenia się tego będzie zmuszony podjąć energiczne środki. O godz. 10.40 prokurator rozpoczął odczytywanie aktu oskarżenia. (Treść aktu oskarżenia podajemy na str. 9. — Red.)

Dalsze obrady podkomisji konstytucyjnej

nad projektem zmiany ordynacji wyborczej

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 5 7. Sin. Podkomisja konstytucyjna na dzisiejszem posiedzeniu kontynuowała obrady nad zmianą ordynacji wyborczej do sejmu i senatu. W dyskusji generalnej jako ostatni zabrał głos poseł Chrucki (Klub Ukr.), który sprzeciwiał się zmniejszeniu liczby posłów i żądał zwiększenia ich liczby dla kresów wschodnich.

Przystąpiono do dyskusji szczegółowej. Na wniosek pos. Liebermana z PPS, który oświadczył, że klub jego nie powziął jeszcze decyzji w sprawie projektu zmiany ordynacji wyborczej uchwalono odbyć głosowanie dopiero na jutrzejszem posiedzeniu. W dyskusji szczegółowej zabrał głos poseł Schreiber (Koło Żyd.), który zaproponował zmianę w art. 1 w kierunku niezmniejszania liczby mandatów, następnie skreślenia art. 2, który przewiduje zmniejszenie liczby senatorów, następnie zaproponował, aby związki list były dozwolone bez ograniczenia ich liczby. Wkońcu zaproponował pos. Schreiber, aby w art. 4 zniżono dzielnik potrzebny do uzyskania mandatu z listy państwowej.

Ch. N. i Ch. D. zastrzegły sobie postawienie na komisji albo na plenum wniosku o zmianie ordynacji wyborczej, dalej idącego, anizeli wniosek posła Popiela. Wobec tych oświadczeń poseł Schreiber zwrócił uwagę na okoliczność, że temsamem jakikolwiek kompromis nie ma widoków powodzenia i zaproponował, aby podkomisja uważała zadanie swoje za ukończone i przyszła na komisję z odpowiedniem sprawozdaniem.

Przewodniczący oświadczył jednak, że należy najpierw przeprowadzić głosowanie. Na tem posiedzenie zamknięto.

Przez 56 godzin toczyć się będzie w Sejmie

dyskusja nad ustawami samorządowemi

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 5. 7. Sin. Dziś odbyło się posiedzenie konwentu senjorów pod przewodnictwem marszałka Rataja, dla ustalenia porządku prac Izby nad ustawami samorządowemi. Ustalono, że w bieżącym tygodniu odbędą się we środę i we czwartek po dwa posiedzenia, każde po 7 godzin. Na piątek i sobotę posiedzenia są przerwane, — a to ze względu na kongres Piasta. W poniedziałek i we wtorek przyszłego tygodnia odbędą się znowu po 2 posiedzenia. Ogółem na dyskusję nad ustawami samorządowemi wyznaczono 56 godzin. Dyskusja będzie prowadzona według zwykle stosowanego klucza, przyznającego poszczególnym klubom czas proporcjonalnie do ilości członków. Przedstawiciele klubu żydowskiego i białoruskiego zwrócili uwagę, że podczas dyskusji w komisji nie dopuszczano ich do głosu, wobec czego ich kluby będą poszkodowane. Przedstawiciel PPS oświadczył, że klub jego ustępuje im ze swego kontyngentu, na co Koło Żydowskie się zgodziło, natomiast Białorusini odmówili takiego sposobu załatwienia sprawy.

Dyskusja już się rozpoczęła

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 5. 7. Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu toczyła się dyskusja ogólna nad ustawami samorządowemi. Poseł Jaworowski (PPS) referował ustawę o gminie wiejskiej, poseł Kozłowski (ZLN) ustawę o powiatowych związkach komunalnych.

W dyskusji zabrał głos poseł **Insler** (Koło Żyd.), który krytykuje ostro projekt samorządowy, zwracając uwagę, że jest on skierowany przeciwko mniejszościom narodowym.

Dalej zaznacza poseł Insler, że projekty samorządowe tłukły się przez 5 lat w Sejmie i dopiero teraz w ostatniej chwili, niejako 5 minut przed 12-tą, miałaby nadejść odpowiednia chwila uchwalenia tak zasadniczych ustaw. Najjaskrawszą jest w tej ustawie sprawa ordynacji wyborczej, która w wysokim stopniu krzywdzi mniejszości narodowe.

Po przemówieniach kilku innych posłów dyskusję ogólną zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godz. 11 rano.

Straszliwy huragan nad Odessą

Liczne ofiary w ludziach.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 5. 7. Sin. Z Moskwy donoszą: Dnia 3 lipca szalał w pobliżu Odessy straszny huragan, który wyrządził znaczne szkody, szczególnie w okolicy miasta. Wiele dachów zostało pozrywanych. Huragan powyrywał drzewa z korzeniami. Wiele małych statków i łodzi zostało przewróconych. 20 osób utonęło. Większa część ludności, która znajdowała się w pobliżu miasta, starała się dostać do miasta, zdobywając tramwaje. Na jednej z ulic przepełniony tramwaj wykoleił się i przewrócił. 6 osób zostało zabitych, 10 ciężko ranionych.

Otto Bauer o przyłączeniu Austrji do Niemiec

Ciekawy głos przywódcy socjalizmu austrjackiego

Wiedeń 5. 7. PAT. Na temat przyłączenia Austrji do Niemiec zamieszcza przywódca socjalistyczny, Dr. Otto Bauer, w miesięczniku „Der Kampf" artykuł, w którym wywodzi, że przyłączenie możliwem byłoby dopiero **wtedy**, gdyby przewaga militarna Francji i Włoch została przezwyciężona. Nastąpićby to mogło dopiero skutkiem nowej wojny europejskiej, lub skutkiem rewolucji socjalnej. Dzienniki mieszczańskie „N. Fr. Presse", „Reichspost" i „Wiener Neueste Nachrichten" cytują wywody Dr. Bauera, stwierdzając, że zaniechał on faktycznie w obecnej chwili akcji na rzecz przyłączenia Austrji do Niemiec.

Epilog krwawych zajść w Burgenlandzie

przed sądem

Wiedeń 5. 7. PAT. Przed sądem przysięgłych rozpoczął się dziś proces na tle krwawych starć między „Frontkämpferami" a republikańskim Schutzbundem, w Schattendorfie w Burgenlandzie, którego ofiarą padły 2 osoby. Oskarżonych jest szereg „Frontkämpferów", którzy oddali strzały z zasadzki na członków Schutzbundu. Rozprawa potrwa około 10 dni. Powołanych zostało przeszło 100 świadków.

Po zlikwidowaniu konfliktu albańsko-jugosłow.

Białogród, 5 7. PAT. Wiadomość o zlikwidowaniu konfliktu jugosłowiańsko-albańskiego przyjęta tu została z zadowoleniem. Po powrocie min. Marinowicza zapadnie decyzja co do kwestji formalnych, stojących w związku z podjęciem stosunków dyplomatycznych z Albanją.

Napad bułgarskich komitadżich na terytorjum S. H. S.

Grac 5. 7. PAT. „Tagespost" donosi z Białogrodu: Wczoraj usiłowała banda bułgarskich komitadżi wtargnąć na terytorjum Jugosławji. Straż graniczna jugosłowiańska zmusiła bandę do ucieczki. Komitadżi stracili kilku zabitych i ciężko rannych, w straży granicznej Jugosławji 2 żołnierzy lekko rannych.

Konstantynopol będzie sie nazywał Mustafa Kemal

Konstantynopol, 5 7. PAT. Dla uczczenia odwiedzin szefa państwa Mustafy Kemal paszy w Konstantynopolu zamierzają posłowie Turcji europejskiej odrazu po zebraniu się parlamentu w Angorze postawić wniosek, aby Konstantynopol nazwany został Mustafa Kemal.

Attaches wojskowi państw centralnych

w Londynie i w Rzymie

Londyn 5. 7. PAT. „Daily Tel." donosi, iż Anglja i Włochy zaprosiły państwa centralne, aby przydzieliły tak jak przed wojną, wojskowych attache do poselstw w Londynie i Rzymie. Węgry zamianowały podpułk. ks. Hohenlohe attache wojskowym w Londynie.

* * *

Wiedeń 5. 7. PAT. „N. Fr. Presse" donosi, że w wiedeńskich kołach urzędowych nie otrzymano żadnego doniesienia o wysłaniu attache wojskowych państw centralnych do Londynu i do Rzymu. Koła wiedeńskie uważają doniesienie powyższe jako wysoce nieprawdopodobne. Dopuszczenie attache wojskowych mogło by nastąpić jedynie na podstawie uchwały konferencji ambasadorów.

Bunt w Marokku stłumiony

Madryt 5. 7. PAT. Według komunikatu oficjalnego z Marokka operacje wojskowe, dokonane w dniu 4 b. m. doprowadziły, jak się zdaje, do zgniecenia ostatniego ogniska buntu. Wielu zbuntowanych krajowców dostało się wraz z rodzinami do niewoli.

Lord Rothermere węgierskim bohaterem narodowym

(Ceps) Budapeszt, w lipcu

Węgry mają od kilku tygodni nowego bohatera narodowego, a jest nim Lord Rothermere, właściciel dziennika angielskiego, Daily Mail. Wszystkie pisma budapeszteńskie przyniosły w tych dniach fotografje i życiorysy lorda, pisząc o nim, jako o jednym z najlepszych przyjaciół Węgier współczesnych. Lord Rothermere otrzymuje codziennie niezliczone depesze z wyrazami hołdu od najrozmaitszych organizacyj, związków i instytucyj węgierskich, a całe niemal społeczeństwo węgierskie widzi w nim męża opatrznościowego i zbawcę Ojczyzny.

Ten kult wybitnego bądź co bądź publicysty angielskiego, o którym jednak naród węgierski do niedawna wiedział bardzo mało, zainicjowany został przez te koła, którym zależeć musi na spopularyzowaniu wśród najszerszych warstw ludności idei integralności Węgier.

Lord Rothermere, odbywając podróż naukową po Europie centralnej, spędził tegoroczne Zielone Świątki w Budapeszcie, gdzie miał sposobność zapoznania się z sytuacją w Węgrzech powojennych. Po powrocie do kraju opublikował w swem piśmie serję artykułów o aktualnych zagadnieniach Europy środkowej, które, odznaczając się wielką rzeczowością, przedstawiają naogół cenny materjał informacyjny. Poimimo to jednak niektóre poglądy lorda Rothermere, w artykułach jego wyrażone, niezupełnie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy, co nas jednak zbytnio dziwić nie powinno, gdyż zorjentować się w dość skomplikowanych naogół stosunkach na terenie Europy środkowej w przeciągu tak krótkiego czasu jest stanowczo rzeczą niełatwą.

Przypuszczać należy, że podróż lorda Rothermere nie była jego akcją indywidualną, lecz, że raczej doszło do niej staraniem pewnych kół węgierskich, popieranych przez niektóre czynniki angielskie. Jest rzeczą powszechnie znaną, że część angielskiego świata politycznego niechętnym okiem spogląda na stale zacieśniający się kontakt między państwami sukcesyjnemi a Francją. Nie jest więc rzeczą wykluczoną, iż koła te umyślnie postanowiły zaniepokoić trochę opinję publiczną Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji, chcąc w ten sposób państwa te skłonić do większego, niż dotychczas oparcia się o Anglję. W tym celu uważano za stosowne „wystrzelić na postrach", a misję tę powierzono właśnie panu Rothermere. Manewr ten nie udał się jednak, odnosząc ten tylko skutek, że Węgry ogarnię te zostały szałem radości, że społeczeństwo węgierskie popadło w jakiś stan ekstazy, z której wytrzeźwieć będzie mu niełatwo. Artykuł „Daily Mail" uważany jest w Budapeszcie jako początek nowej ery w historji Węgier powojennych, — ery, która stać będzie pod znakiem rewizji traktatów pokojowych i powrotu do stanu przedwojennego. Naród węgierski widzi już powstawanie potężnego królestwa węgierskiego w jego historycznych granicach, z niecierpliwością wyczekując chwili, kiedy Chorwacja, Banat, Siedmiogród i Słowaczyzna powrócą na łono Ojczyzny. Lord Rothermere może mieć na sprawę uregulowania stosunków w Europie środkowej takie czy inne poglądy, może o sprawach tych pisać choćby tomy całe. Ale stanowczo nie wolno poglądów jednostki identyfikować z poglądami całego państwa, jak to w tym wypadku czynią miarodajne koła węgierskie.

Prasa budapeszteńska, rzecz jasna, artykułom lorda Rothermere poświęca liczne komentarze, obok których zamieszcza tendencyjne depesze z Ameryki i Anglji, donoszące np., że bankierzy nowojorscy i londyńscy nie będą popierać państw sukcesyjnych, że Rumunja i Czechosłowacja nie będą w przyszłości otrzymywać kredytów, że kursy papierów państwowych Rumunji i Czechosłowacji zaczną już w najbliższym czasie spadać itd.

Cel całej tej kampanji prasowej jest najzupełniej jasny. Ma ona wśród społeczeństwa węgierskiego wywołać nastroje przychylne dla rządu, zmierzającego systematycznie do rewizji traktatów pokojowych. Że akcja ta z góry skazana jest na niepowodzenie, nie trzeba chyba specjalnie podkreślać, gdyż mocarstwa, które traktaty podpisywały nie mogą obecnie zmienić ich postanowień. Dlatego też całą akcję prasy węgierskiej nazwać należy najzwyczajniejszem wprowadzeniem w błąd opinji publicznej. Artykuły lorda Rothermere mogą przez wzgląd na szczególny sposób interpretacji ze strony prasy węgierskiej wyrządzić poważne szkody narodowi węgierskiemu, gdyż spekulowanie z traktatami pokojowymi nie jest właściwie niczem innem, jak niebezpiecznem igraniem z ogniem.

ROZMAITOŚCI.

Czy można hypnotyzować zwierzęta?

We Wiedniu występuje w tych dniach w cyrku artysta Labrero, który wchodzi zupełnie nie uzbrojony do klatki lwa i wzrokiem swoim zmusza go do posłuszeństwa. Lew nienawidzi artystę, ale Labrero wzrokiem swoim trzyma go na uwięzi, aż wreszcie lew usypia, popadając w rodzaj transu hypnotycznego. Labrero tym rezultatem się nie zadawala, albowiem urządza sobie z lwami, wężami i krokodylami prawdziwe igraszki, zanim je usypia.

Powstaje więc pytanie, czy można zahypnotyzować zwierzęta. Indyjscy fakirzy przypisują sobie tę właściwość. Mówią też o wężach, które mają t. zw. bazyliszkowe spojrzenie, którem paraliżują swoją ofiarę, obezwładniając ją zupełnie. Eksperymenty artysty Labrero wywołały wielkie zainteresowanie świata naukowego.

Dziewięć dni i dziewięć nocy na słupie

(-i) Dziewięc dni i dziewięć nocy przebywa mister Alvin Kelly na najwyższym punkcie żerdzi wzniesionej swego czasu przez 8-piętrowy hotel w Nevarku w Ameryce celem przytwierdzenia chorągwi. Mister Kelly chce jeszcze kilka dni tak przepędzić, by uzyskać rekord. Przymocował do tej żerdzi krzesełko, na którem wygodnie sobie siedzi, zasałniając się tylko parasolem. Mister Kelly chce w ten sposób zademonstrować, że człowiek zbyt dużo je, dlatego każe sobie podawać tylko trochę soku albo też dość rzadko filiżankę kawy. Wszystko to winduje się zapomocą sznura w górę. Od czału do czasu zjawia się na dachu hotelu żona nowego sportsmena, błagając go usilnie, by porzucił swe wysokie stanowisko, a jeśli już koniecznie chce głodować, może to uczynić w sposób znacznie wygodniejszy Mister Kelly jest głuchy na prośby i błagania swej żony.

Ale warjactwo jest widocznie zaraźliwe, albowiem mister Kelly otrzymał od pewnego marynarza list z groźbą, że pobije rekord i utrzyma się na takiej żerdzi przez 30 dni i 30 nocy. Jeśli więc chce utrzymać rekord, musi mister Kelly przedłużyć swój wysoki pobyt. Narazie wcale się nie rudzi, albowiem zapomocą radja odbiera koncerty z całego świata.

Izba lordów uchwaliła w II. czytaniu ustawę antystrajkową

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 5 7. (L) Izba lordów uchwaliła dziś w drugiem czytaniu 150 głosami przeciw 26 ustawę o związkach zawodowych. Liberali głosowali przeciw ustawie.

MICHAŁ ZOSZCZENKO

Kuzyn

Dwa dni Timofiej Wasiljewicz poszukiwał swego kuzyna. Znalazł na trzeci dzień przed samym obiadem. Spotkał się z nim w tramwaju.

Wszedł do tramwaju, sięgnął po pieniądze i chciał już płacić, — ale co to? Konduktor jakiś znajomy. Przyjrzał się, uważaj — tak! To Sierioża Własow, jego własny kuzyn.

— Ho ho! — krzyknął Timofiej Wasiljewicz. — Sierioża! Czy to ty, przyjacielu?

Konduktor stropił się, pokręcił książeczką z biletami i rzekł:

— Zaraz, wujaszku... tylko wydam bilety.

— Dobrze! Poczekam, — odparł wujaszek.

Timofiej Wasiljewicz uśmiechnął się i jął wyjaśniać pasażerom:

— To mój kuzyn, Sierioża Własow Syn brata, Piotra. Nie widziałem go siedem lat...

Spojrzał z lubością na kuzyna i rzekł doń głośno:

— A ja cię, przyjacielu, szukam od trzech dni. Łażę po mieście, a ty ot gdzie! Jesteś konduktorem... Szukałem w domu, na Raznaczynnej. Mówią, — żeś się wyprowadził. Powiedzcie. proszę, gdzie... A ty tu, — zostałeś konduktorem...

— Tak, wuju, — odparł kuzyn.

Pasażerowie poczęli z ciekawością przyglądać się kuzynowi. Wujaszek rozpływał się z zadowolenia, a kuzyn, ciągle stropiony, nie wiedział co począć z wujem.

— Tak więc, — ponownie powtórzył wujaszek, - jesteś konduktorem tramwajowym?

— Powiedz, co za przypadek! Wsiadam do tramwaju, patrzę — i co to? Twarz konduktora znajoma. A to ty. Ach, niech cię nie znam!. Bardzo się cieszę. Ależ prawda, przecież muszę...

Konduktor przestąpił z nogi na nogę i rzekł nagle:

— Zapłacić, wujaszku ,za bilet... Dokąd jedziecie?

Wujaszek roześmiał się radośnie i trzepnął palcami po konduktorskiej torbie.

— Zapłaciłbym! Jak Boga kocham! Gdybym wsiadł do innego wagonu, przyjacielu, zapłaciłbym, rzecz oczywista. A niech cię nie znam!... Jadę na stację...

— Dwa przystanki, — ponuro rzekł konduktor, patrząc poza siebie.

— Nie, co ty? — zdziwił się Timofiej Wasiljewicz. — Serjo mówisz?

— Trzeba płacić, wujaszku ,— powtórzył cieszej konduktor.— Dwa przystanki... Nie można jeździć bez biletu...

Timofiej Wasiljewicz wydął wargi na znak oburzenia i spojrzał groźnie na kuzyna.

— Co ty sobie myślisz? — Z rodzonego wuja chcesz łupić?

Konduktor smutnie spojrzał w okno.

— Marudzisz. — z pasją dorzucił wujaszek. Siedem lat cię nie widziałem, a ty chcesz pieniędzy za przejazd? Od rodzonego wuja? Nie wymachuj tak rękoma. Choć jesteś moim kuzynem, nie zlęknę się twego wymachiwania. Nie machaj, nie rób wiatru w wagonie.

Timofiej Wasiljewicz pokręcił w ręku trzymaną monetę i wsunął ją do kieszeni

— Moi państwo, słyszane to rzeczy? — zwrócił się do pasażerów. Od rodzonego wuja żąda pieniędzy. Dwie stacje, dwie stacje powiada... No?...

— Trzeba płacić, — powtórzył kuzyn niemal z płaczem. — Niech się towarzysz wujek nie gniewa. Tramwaj nie do mnie należy. Rządowa własność, ludowa.

— Ludowa? — odparł wujek. — A mnie to co obchodzi? Mógłbyś rodzonego wuja uszanować. Mógłbyś powiedzieć: — schowaj wujaszku pieniądze i jedź z Bogiem. Tramwaje przez to nie zbankrutują. Jechałem ostatnio koleją... Konduktor był obcy, nie swój. Chciałem płacić, a ten mówi: — co za rachunki .Timofieju Wasiljewiczu. Siadaj pan tak... i zawiózł... A przecież obcy, nie swój. A ty od rodzonego wuja?... Niedoczekanie twoje.

Kondutkor przetarł czoło rękawem i nagle zadzwonił.

— Proszę opuścić wagon, towarzyszu wujaszku — rzekł urzędowo.

Widząc, że sprawa bierze poważny obrót, Timofiej Wasiljewicz sięgnął po monetę, obrócił ją kilkakrotnie w palcach i ponownie wsunął do kieszeni.

— Nie, — wycedził. — nie mogę! Nie mogę ci smarkaczu zapłacić. Raczej wysiądę.

Wstał z powagą i ruszył ku wyjściu. Obejrzał się jednak.

— Wuja... rodzonego wuja wypędzasz, — rzucił z pasją — A toż ja ciebie, smarkaczu... Ja ciebie takiego syna... Ja cię za to rozstrzelać mogę... Mam duże stosunki w Smolnym.

Spojrzał z pogardą na kuzyna i wysiadł z wagonu.

W kalejdokopie prasy

„Porażka mieszczaństwa żydowskiego". — Brak platformy. — Rozczarowanie do polityki rządu. — Separatyzm polityczny. — Jakie wyjście? — Żydzi zawinili zajścia we Lwowie. — Cynizm idzie w parze z perfidją.

Prasa żydowska zawiera liczne refleksje na temat „porażki mieszczaństwa żydowskiego" przy obecnych wyborach samorządowych w b. Kongresówce. (Wybory w Małopolsce porażki takiej wcale nie wykazują. Cyfry, odnoszące się do wyborów w b. Kongresówce, znajdą Czytelnicy w rubryce „Wiadomości z kraju").

Pos. Grynbaum („Hajnt") uważa za przyczynę niepowodzeń — brak idei i platformy po stronie mieszczańskich bloków żydowskich. Nadto sądzi pos. Grynbaum, że na nastrój mas żydowskich

> oddziaływa także ogólne rozczarowanie, polityka Rządu, która rozbiła wszystkie nadzieje, w nim pokładane. Przestano wierzyć w drogę walki konsekwentnej i wytrwałej, więc ludność rzuca się z zamkniętemi oczami w otchłań nastrojów rewolucyjnych.

P. S. Hirszhorn na łamach „Naszego Przeglądu" zauważa:

> Główną przyczyną porażki mieszczaństwa jest obiektywna tragedja narodu żydowskiego w Polsce. Antysemityzm stronnictw polskich skazuje Żydów na separatyzm polityczny, a ten na dłuższą metę jest niemożliwy. Partje polityczne muszą się opierać na programie społecznym, a interesy społeczne wspólne są Żydom i Polakom. Stąd zanik u Żydów podkładu do tworzenia stronnictw w zachodniem znaczeniu tego słowa. Stwarza się grunt do powstania tylko jednej partji narodowej, gdzie kamienicznik winien iść ręka w rękę z lokatorem, pracodawca z pracobiorcą, hurtownik z detalistą, rzemieślnik z kupcem. Ale tu następuje rozbicie ze względu na faktyczną sprzeczność interesów. Każdej warstwie się wydaje, że druga wyzyskuje moment narodowy dla swych celów klasowych.
>
> ...Jakież jest wyjście? Jest ono bardzo trudne. I kto wie, czy jedynem lekarstwem na apatję i przygnębienie Żydów nie jest czas, który działać będzie na rzecz zwycięstwa postępu ogólnego w Polsce i na całym świecie. W analogicznym wypadku z narodem polskim tak się właśnie stało.

W **„Głosie Narodu"** znajdujemy godne tego organu oświetlenie zajść lwowskich p. t. „Prowokacje żydowskie przyczyną zajść we Lwowie. — Akademicy żydowscy bezprawnie nosili odznaki polskich korporacyj". Przytem cytuje antysemicki organ następujące zdanie „Kurjera Lwowskiego":

> „Przecież za prowokację nie można uważać noszenia przez żydowskich akademików odznak korporanckich. Każdemu obywatelowi wolno nosić odznaki, jakie mu się tylko żywnie podoba, byle tylko nie sprzeciwiały się one obowiązującym ustawom, względnie dobrym obyczajom",

zaopatrując je uwagą: „Cynizm idzie w parze z perfidją"...

Tak jest, cynizm idzie w parze z perfidją, — tylko nie po stronie „Kurjera Lwowskiego", który najzupełniej objektywnie przedstawia stan rzeczy, lecz po stronie świętoszkowatego „Głosu Narodu". **(b)**

Naszemu długoletniemu Prezesowi Inż. Spatzowi wyraża najgłębsze współczucie z powodu zgonu Jego Matki, blp. **Estery Spatz**

Komitet lokalny Org. sjońskiej, Kom. Ż. F. N., Klub Hazamir, „Bejt Am" i stow. Haszachar w Łańcucie. **797g**

Na horyzoncie politycznym

Reforma administracji w Czechosłowacji

Parlament czeski po bardzo burzliwej dyskusji, podczas której dochodziło do niezmiernie ostrych incydentów, przyjął wreszcie rządowy projekt w sprawie reformy administracji. Projekt ten reguluje administrację na zasadzie terytorjalnej, a mianowicie Czechosłowacja zostaje podzielona na cztery prowincje: Czechy, Morawy—Śląsk, Słowacja i Karpacką Ruś. Na czele każdej prowincji stoi sejm, wybrany w dwóch trzecich na podstawie nowego prawa wyborczego, podnoszącego czynne prawo wyborców do ukończonego 24 roku życia, trzecią zaś część członków mianuje rząd. Kraje rozpadają się na mniejsze jednostki administracyjne, które w analogiczny sposób otrzymują swoją administrację.

Przeciwko tej reformie wyborczej występowała bardzo namiętnie opozycja, operująca z jednej strony argumentami natury politycznej, a z drugiej strony protestująca przeciwko powiększeniu władzy biurokracji. I tak wskazywano na to, że utworzenie z Rusi Karpackiej osobnej prowincji nie jest zgodne z Konstytucją, albowiem Ruś Karpacka miała otrzymać wedle traktatu pokojowego autonomję. Rząd nad tem postanowieniem przeszedł do porządku dziennego, traktując Karpacką Ruś taksamo jak historyczne kraje państwa czeskiego. Także przeciwko połączeniu Śląska z Morawami w jedną jednostkę administracyjną, usilnie protestowano. Głównie zaś wskazywano na niebezpieczeństwo, jakie grozi demokracji z powodu zbyt wielkiej władzy, jaką na mocy nowej ustawy otrzymuje biurokracja.

Mimo to dzięki koalicji czesko-niemieckiej ustawa została przyjęta i przeszła obecnie do senatu.

Rumunja przed wyborami

Stronnictwo narodowe prof. Yorgi.

Kampanja przedwyborcza w Rumunji jest już w pełnym toku. Wszystkie stronnictwa prowadzą gorączkową agitację wśród ludności miejskiej i wiejskiej, obiecując wyborcom, jak to już zwykle bywa, złote góry. Na razie oczywiście trudno przewidzieć, jakie stronnictwa wyjdą z wyborów zwycięsko, zdaje się jednak, że najlepsze widoki ma partja liberalna, stojąca obecnie, jak wiadomo, u steru nawy państwowej.

Ożywioną agitację rozwinęło tym razem również stronnictwo narodowe, którego założycielem i przywódcą jest znany w europejskich kołach naukowych historyk rumuński, profesor Yorga. Jako uczony cieszy się Yorga wRumunji ogólnym szacunkiem, jest on nawet do pewnego stopnia przedmiotem dumy narodowej każdego niemal Rumuna. Pod względem politycznym jednak nie ma Yorga tylu zwolenników, gdyż program jego partji dostępny jest li tylko dla osób uczciwych, honorowych i szczerze demokratycznych. Ponieważ jednak wśród wyborców rumuńskich naogół mało jest osób, odznaczających się temi zaletami, przeto stronnictwo narodowe jest liczebnie dość słabe. Nie bacząc wszakże na to, partja profesora Yorgi może się poszczycić dość silnymi wpływami w życiu politycznem Rumunji, co przypisać należy nietylko osobie jej leadera, lecz w równej mierze samemu programowi politycznemu stronnictwa narodowego, — programowi, którego celem jedynym jest dobro Ojczyzny. Partja profesora Yorgi występowała już zawsze w obronie demokracji, domagając się już od roku 1910 powszechnego i równego prawa wyborczego oraz reformy rolnej.

Międzynarodowa konferencja -- katastrof

W tych dniach otwartą została w Genewie międzynarodowa konferencja — katastrof. Inicjatywa zwołania tej konferencji powstała jeszcze w roku 1920, kiedy to włoski senator Ciarollo, prezydent włoskiego Czerwonego Krzyża opracował projekt zorganizowania międzynarodowej pomocy dla krajów dotkniętych żywiołową katastrofą. Międzynarodowa akcja pomocy, która samorzutnie powstaje we wszystkich krajach po nawiedzeniu jakichś miejscowości przez żywiołową katastrofę, nie jest wystarczająca i dlatego zwołano obecną konferencję, w której wzięło udział przez swych delegatów 40 państw. Liga Narodów opracowała projekt uworzenia funduszu zapomogowego w minimalnej wysokości 625.000 szwajcarskich franków, którą to kwotę uważać należy tylko jako fundusz obrotowy międzynarodowego związku pomocy.

Prócz państw reprezentowanych w Lidze Narodów zaproszono jeszcze 13 innych rządów a m. in. Stany Zjednoczone, Meksyk i Turcję i sowiecką Rosję.

Postać arcyks. Rudolfa ciągle jeszcze niepokoi fantazję ludową

Umysłowo chory — udający arcyksięcia.

(—i) Przed kilku laty osiadł w miejscowości Lajosmisze obok Budapesztu pan, który nazwał się Adolfem Karolem Franciszkiem Józefem. Był on wprost uderzająco podobny do cesarza Franciszka Józefa I., dzięki czemu utrzymywał, że jest arcyksięciem Rudolfem. Celem uniknięcia konfliktu z władzami nigdy wyraźnie ani też publicznie nie twierdził, że jest arcyksięciem Rudolfem, ale też nigdy przeciwko temu nie protestował. Trzeba wiedzieć, że wieś węgierska dotychchzas jeszcze wierzy w to, że arcyksiążę Rudolf nie umarł, lecz trzymany jest we więzieniu przez dworską kamarylę, ponieważ kocha prosty lud. Tajemniczy ten jegomość podziałał na ludową fantazję, wywołując zjawisko masowej psychozy. Przybrało to rozmiary, że tysiące ludzi odbywały istną pielgrzymkę do rzekomego arcyksięcia, przynosząc mu dary, które składano w formie czołobitnej.

Rząd uznał wreszcie za stosowne wkroczyć i aresztował Adolfa Karola Franciszka Józefa i oddał go pod obserwację psychiatrów. Ci orzekli, że Adolf Karol Franciszek Józef ma sugestywną moc na ludzi. Nigdy wprawdzie o sobie nie twierdzi, że jest arcyksięciem Rudolfem, ale zawsze tak postępował, jak gdyby nim był. Gdy w jego obecności wypowiedziano imię Franciszka Józefa I, badany osobnik zachowywał się tak gwałtownie, jakby miał jaki powód gniewać się na zmarłego cesarza. Gdy przed kilku dniami zmarła arcyksiężna Klotylda, chory wdział żałobę, nie chcąc podać powodu tej żałoby. Wobec lekarzy zachowywał się z wyższością wielkiego pana, akcentując, że psychiatrzy powinni uważać to za zaszczyt, że z nimi wogóle wdaje się w rozmowę.

A w międzyczasie zjawiały się wciąż w Budapeszcie deputacje z Lajosmisze z żądaniem wypuszczenia na wolność Adolfa Karola Franciszka Józefa. Deputacje były nieraz bardzo liczne, dochodzące do 300 osób. Jeden z naczelników deputacji obraził nawet obecnego naczelnika państwa i z tego powodu skazany został na trzy miesiące więzienia, ale zasądzony przyjął karę spokojnie, będąc święcie przekonany, że Adolf Karol Franciszek Józef mu ją podaruje. Wkońcu przeniesiono Adolfa Karola Franciszka Józefa do zakładu dla umysłowo chorych w Eralu. Niedawno dopiero dyrekcja tego zakładu otrzymała petycję, podpisaną przez wszystkich prawie mieszkańców miejscowości Lajosmisze z prośbą o uwolnienie trzymanego tamże bezprawnie arcyksięcia Rudolfa. Ciekawą jest rzeczą, że tę petycję podpisał także poseł do parlamentu węgierskiego Mateusz Frühwirt.

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na miesiąc sierpień, wstrzymamy z dniem 10 bm. wysyłkę naszego pisma

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Kryzys w belgijskim przemyśle djamentowym

Bezrobocie dotyka w znacznej mierze Żydów. — Utrata rynków zbytu. — Bajki o nowych żyłach djamentowych. — Nie emigrować do Belgji! — Fala bankructw.

(Kor. wł. „N. Dziennika").

Antwerpja, 1 lipca.

Kryzys, jaki panuje obecnie w przemyśle djamentowym w ogólności, a w belgijskim w szczególności, wzrasta z dnia na dzień. Przesilenie datuje się jeszcze od grudnia ubiegłego roku, a od tego czasu liczba bezrobotnych rękodzielników, zajętych przy wyrobie brylantów, wzrasta z każdym dniem, tak, że obecnie 10 procent szlifierzy, 60 procent kliwerów (przebijaczy surowych djamentów) i 30 procent t. zw. „Diamantschneider" jest bez pracy. A uwzględnić trzeba, że w rękodzielach djamentowych nie było nigdy prawie bezrobocia.

Wśród szlifierzy odsetek Żydów wynosi 10 procent, zaś w innych rękodzielach 90 procent. taki sam odsetek Żydów przypada na kupców i pośredników.

Przyczyny kryzysu leżą przedewszystkiem w braku rynków zbytu dla szlifowanych djamentów, po wojnie bowiem nietylko zbyt zmniejszył się, dzięki ogólnemu spauperyzowaniu, lecz również ubyły takie rynki, jak Rosja, która przed wojną należała do najpoważniejszych odbiorców drogich kamieni. A jeśli dodamy, że mimo zmniejszenia się zapotrzebowania — jako że i Ameryka ostatnio znacznie mniej kupuje, — liczba robotników i kupców w przemyśle djamentowym wzrosła w stosunku do liczby przedwojennej prawie w dwójnasób, — przyczyna zastoju staje się jasną.

Wprawdzie ostatnio w dziennikach ukazała się wiadomość, że przyczyna popłochu na rynkach djamentowych leży w odkryciu nowych żył djamentowych w Afryce i na Cejlonie, jednakowoż są to fantastyczne bajki, poprostu z palca wyssane.

Faktem natomiast jest, że położenie bezrobotnych, którzy rekrutują się prawie zupełnie z elementów, przybyłych do Belgji w ostatnich 2—3 latach i to przeważnie z Polski, staje się z każdym dniem nieznośniejsze. Zapas zaoszczędzonego grosza z powodu nieprzybycia nowego, — znika, a naturalna konsekwencja takich stosunków, — reemigracja, — wzrasta wraz z kryzysem.

Nie od rzeczy więc będzie z tego miejsca ostrzec lekkomyślnych przed emigracją do Belgji, tem bardziej, że 50 procent emigrantów pochodzi z Zachodniej Małopolski.

Dodać jeszcze należy, że bezrobotni rękodzielnicy djamentowi, prócz szlifierzy, zjednoczonych w Związku zawodowym — zdani są na pastwę losu i zapomogi z domu, ponieważ Związek zawodowy — z małymi wyjątkami — nie przyjął przybyłych ostatnio rękodzielników. Związek był zdania, że przybycie nowych robotników i w konsekwencji hyperprodukcja, muszą wywrzeć szkodliwy wpływ na cały przemysł i swoim członkom zabronił przyjęcia nowych uczniów. Lecz wielu rękodzielników, nie bacząc na to, przyjęło nowych uczniów, łakomiąc się na przynętny zarobek ze słono opłacanych kosztów nauki. Obecnie okazuje się, że Związek miał rację, jednak już za późno, stało się bowiem to, co zarząd Związku przed laty jeszcze przewidział.

Jeśli u robotników sytuacja jest niepomyślna, a poprawi się dopiero w miarę znikania hyperprodukcji, której obecnie nie można sprzedać, — to nie lepiej ma się rzecz u kupców i pośredników. I u nich brak odbiorców jest przyczyną zastoju, a spadek cen — przy niektórych sortach nawet 40 proc. — i w konsekwencji liczne upadłości, dokonują reszty.

W żadnym bowiem przemyśle niema tyle rozmyślnych bankructw, co w djamentowym, cały bowiem zapas towarów umieścić można w jednej kopercie.

Gdy jeszcze uwzględnić, że do bankructw w przemyśle djamentowym — nawet rozmyślnych — sądownictwo tutejsze prawie się nie miesza, zostawiając takie sprawy kompetencji zarządów giełdy i klubów djamentowych, — zrozumieć można, że wielu bogatych kupców w ciągu jednego dnia zostało biedakami.

Prócz przemysłu djamentowego, robotnicy żydowscy zajęci są jeszcze w przemyśle skórzanym w Brukseli, w którym również jest sporo bezrobotnych, oraz w kopalniach węgla w Charleroi, gdzie wprawdzie bezrobotnych niema, natomiast płace są bardzo nieznaczne.

M. Ekstein.

P. S.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że zarządy Związku zawodowego, giełdy i klubów antwerpskich i amsterdamskich na wspólnej konferencji, odbytej 30 czerwca, postanowiły, aby celem możliwości wysprzedania hyperprodukcji zastanowiono wszelkie roboty i transakcje w przemyśle djamentowym. Kto w czasie do końca lipca będzie mimo zakazu pracował lub transakcje zawierał, zostanie wykluczony ze Związku względnie giełdy. Po upływie tego czasokresu postanowionem zostanie, czy lock-out zostanie przedłużony.

W czasie lock-out'u obowiązuje moratorjum wszystkich płatności.

CENTRALA TOWARÓW POLSKICH W NEW YORKU. Staraniem konsulatu polskiego w New Yorku, oraz izb handlowych amerykańsko-polskiej i polsko- amerykańskiej powstać ma w New Yorku dom importowy dla towarów polskich Inicjatywę tę żywo popiera Ministerstwo Przemysłu i Handlu

NORMALIZACJA PRODUKCJI I WYWOZU MASŁA. Z końcem lipca w Min. Przemysłu i Handlu pod auspicjami Państwowego Instytutu Eksportowego ma być zwołana konferencja producentów i eksporterów masła, mająca na celu ustalenie reguł, według których mianoby przeprowadzić normalizację produkcji i wywozu tego artykułu.

—o—

Wiadomości dla akcjonarjuszy

POCISK, zakłady amunicyjne, sp. akc. Kapitał akcyjny 8 milj., zapasowy 1,578,322, amortyzacyjny 5,194,513 zł. Zysk za 1926 r. zł. 25,917.

AZOT sp. akc w Jaworznie ustala kapit. akc. na zł. 1,600,000 podzielonych na 160,000 akcyj, z których połowa poprzednich emisyj odcinek stanowi wart. nomin 2 zł.

GALICJA tow naftowe sp. akc. Kapit. z przerachowania wynosi 27 milj. zł. podzielonych na 360,000 pełno wpłacon.akc yj po 75 zł. nomin. wart.

KRAKUS przemysł spirytusowy i chemiczny w Krakowie poz mianie stat. podwyższa kapit. do 1.126,500 zł w 112,625 akc. po 10 zł.

Pociągnięci do śledztwa posiadają prawo wyborcze do gminy

Zdawało się przez pewien czas, że gminna ordynacja wyborcza z 1866 r. z jej postanowieniami o kołach wyborczych, obowiązująca dotychczas u nas w Małopolsce, należy już do przeżytków minionych czasów i że ma już tylko wartość conajwyżej historyczną. Ale gdy niestety losy tak zrządziły, że mimo porozumienia się stronnictw istynnopolskich, nowe ustawy samorządowe nie zostały dotychczas przez dogorywający Sejm nasz uchwalone, a Rząd widząc zgubne władztwo komisarzy rządowych w samorządzie gminnym, uznał jako małum necessarjum przeprowadzenie wyborów do gmin na podstawie starej, czwartem kołem wyborczem uzupełnionej, ordynacji wyborczej gminnej, warto wskazać na zmianę interpretacji, jakiej doznały dwa główne postanowienia tej ordynacji w myśl niedawno temu ferowanego wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego, a mianowicie paragrafy 3 i 11, traktujące o utracie czynnego i biernego prawa wyboru do gminy z powodu pociągnięcia do śledztwa, które jak miecz Damoklesa wisi ciągle nad głową każdego, nawet najuczciwszego kupca, z powodu obowiązującej jeszcze zawsze u nas ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej.

Na podstawie wspomnianych postanowień ordynacji wyborczej gminnej, pozbawiano zawsze prawa wyborczego do ciał samorządowych w Małopolsce, względnie zawieszały władze nadzorcze w urzędzie członków rad komunalnych, przeciwko którym wdrożyły władze sądowe tylko śledztwo o zbrodnię z kodeksu karnego lub ustawy o zwalczaniu lichwy, nie oczekując wyroku w danej sprawie, bo trzymały się wyjaśnienia, udzielonego przez Ministerstwo spraw wewnętrznych we Wiedniu reskryptem z 16 października 1877 L. 11,111, że ustawa z 15 listopada 1867 Dz. u. p. austr. Nr. 131, która traktuje tylko o skutkach połączonych z wyrokami karnymi na podstawie ustawy karnej lub innych przepisów, nie zostały uchylone postanowienia par. 3. lit. b. ord. wyb. gm., według których osoby zostające w śledztwie o zbrodnię przez czas śledztwa są wykluczone od prawa wybierania, względnie w myśl par. 11 od obieralności (ob. Piwocki Zbiór ust. adm. T. I przy par. 3 ord. wyb. gm.).

Na odmiennem w zupełności stanowisku stanął jednakowoż ostatnio Najwyższy Trybunał Administracyjny w Warszawie we wyroku z 28 kwietnia 1927 L. Rej. 955/25 orzekając, że postanowienia par. 3 lit. b. powołanej ordynacji wyborczej utraciły moc obowiązującą wskutek ustalenia austrjacką ustawą z dnia 15 listopada 1867 przypadków, w których wyrokiem karnym orzec należy utratę praw politycznych gminnych, oraz że warunki uchylające prawa wyborcze z powodu przestępstwa ustawy o zwalczaniu lichwy towarowej, należy oceniać według postanowień ustawy z 1867 r., która stanowi integralną część składową austrjackiej ustawy karnej. **-el -en.**

Z teatru, literatury i sztuki

— **OPERA KATOWICKA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO** odegra dziś tj. we środę misterjum operowe w 3 aktach z muzyką J. Messeneta „Kuglarz Matki Boskiej" z St. Drabikiem w partji tytułowej, L. Reychanem, J. Stępniowskim, A. Mazankiem, E Narożnym, A Kopciuszewskim i J. Romanowskim w partjach głównych, we czwartek zaś w miejsce zapowiedzianych „Opowieści Hoffmanna" po raz drugi „Pomstę Jontkową" B. Wallek Walewskiego w tej samej obsadzie co na premjerze.

—•—

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

OPERA KATOWICKA W TEATRZE MIEJSKIM
(pocz. o godz 8 wiecz.)
Środa: „Kuglarz".

LETNI TEATR ŻYDOWSKI
(w ogrodzie Hotelu Londyńskiego)
Środa: „Dziki człowiek"

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Dom warjatów".
NOWOŚCI: „Car Mikołaj II" oraz „Ślub o północy".
PROMIEŃ: „Buster Keaton wszystkich bije".
REDUTA: „Lord-maharadza-apasz".
SZTUKA: „Agonja dusz".
UCIECHA: „Kochanka".
WANDA: „Jej królestwo" (G. Griffith).
WARSZAWA: „Don Juan mimo woli" i „Człowiek w masce".

Przetargi publiczne.

MAGISTRAT MIASTA MIELCA ogłasza licytację ofertową na oddanie w przedsiębiorstwo dobudowy szkoły w Mielcu. Ubiegający się winien złożyć ofertę pisemną na ręce Burmistrza najdalej do dnia 15 lipca br. do godziny 12 w południe. Dokumenta tego przedsiębiorstwa, a to warunki, plany i kosztorys można przeglądać każdego dnia w godzinach urzędowych w Magistracie.

O freblówce hebrajskiej

Z roku na rok rozszerza się sieć ferblówek hebrajskich w Polsce. Zrozumienie znaczenia wychowania dziatwy w wieku przedszkolnym przez kwalifikowane siły wychowawcze sięga obecnie do najbardziej zapadłych miejscowości. Każda matka rozumie już, że wychowanie w pierwszych latach życia wpływa dodatnio lub ujemnie na wiek późniejszy, zjawiska bowiem życia codziennego, wśród których dziecko się znajduje, kształtują bardziej niż w dorosłym wieku uczucia, wyobraźnię, wolę i wogóle to wszystko, co na charakter człowieka się składa. Wszystko, co dziecko widzi, działa mniej więcej taksamo, jak każde nadzwyczajne zjawisko ukazujące się nam w późniejszym wieku po raz pierwszy w życiu, a które niezatarte na nas zostawia wrażenie. Dlatego też należy w tych latach bardziej niż później wyeliminować ze środowiska, w którem dziecko się znajduje, wszelkie wpływy destrukcyjne, a stworzyć dlań takie formy życia, które ukształtują jego świat pojęć i myśli w sensie pozytywnych sił moralnych.

Troska o chleb powszedni ciążąca niestety na lwiej części rodzin żydowskich nie stwarza dla dziecka tej jasnej i pogodnej atmosfery, która jest niezbędna dla rozwijania się energji życiowej, odwagi i wiary we własnej siły, tak bardzo przyszłemu pokoleniu potrzebnych.

Pozatem jest troską najwytrawniejszych pedagogów w chwili obecnej zamienić system nauczania książkowego w szkołach na system nauczania przez pracę i samodoświadczanie, co ma na celu wprowadzić uczniów odrazu do tego świata, które mu umiejętność pisania i czytania ma właściwie służyć. Jeśli zaś zmysł pracy przez samodzielne doświadczenie pod kierunkiem kwalifikowanych pedagogów ma być kultywowanym w nowoczesnej szkole, to pierwszym do tego krokiem jest freblówka, której system polega na uprzytomnieniu dziatwie tych wszystkich zjawisk, życia codziennego, co do których w normalnych warunkach zainteresowanie dzieci samo budzić się powinno. Zadaniem freblówki jest kultywowanie i rozwijanie tego zainteresowania, które w nieodpowiednich warunkach zamiera.

Rozpoznanie kolorów, dźwięków, elementarnych pomiarów ciał, ubiorów, potraw, pojęcie czystości swojej osoby i domu, poznanie zwyczajów narodowych muszą zostać dziecku uprzytomnione przed rozpoznawaniem liter abecadła, które jest przecież wynikiem o wiele późniejszego stopnia cywilizacji ludzkości. Dziecko powinno przejść przed szkołą te wszystkie etapy rozwoju, które ludzkość jeszcze przed wynalezieniem pisma przeszła.

Jeśli natomiast omijamy te wszystkie etapy i bierzemy się odrazu do nauczania książkowego, odbieramy dziecięciu możność zdrowego i normalnego rozwoju pięciu zmysłów, które są przecież strunami, na których życie późniejsze swą symfonię wygrywa. W takich wypadkach mamy często przed sobą dziecko niby skrzypce, których struny niewłaściwie nastrojone fałszywe tony wydają. Proces nauczania czytania jako pierwszy etap życia szkolnego jest stanowczo za trudny. Kształcąc natomiast zrazu elementarnych pięć zmysłów a później intelekt, o wiele łatwiej dochodzimy do pożądanych rezultatów.

Wszystkim prawie freblówkom hebrajskim w Polsce powyższy cel przyświeca. Przyzwyczajają one wychowanków od pierwszej chwili do zajęć w zakres dziecinnych lat wchodzących i wprowadzają je również w świat zwyczajów narodowych żydowskich, a uwzględniwszy, że wszystkie pojęcia uprzytomnione są dziecku w języku hebrajskim, zrozumiemy, jak ważne zadanie one spełniają stając się podwaliną przyszłej szkoły hebrajskiej, w której mają się złączyć pierwiastek pracy fizycznej z kulturą ducha celem wychowania pokolenia pełnego energji i chęci do odbudowania swego kraju i odrodzenia narodowego.

O. S.

—oOo—

Dalsze szczegóły obrad 8. ogólno-krajowej Konferencji sjonistów polskich w Warszawie

W uzupełnieniu podanych już przez nas szczegółów ósmej ogólno krajowej konferencji sjonistycznej w Warszawie dodajemy, że w pierwszym dniu Zjazdu dłuższe referaty wygłosili jeszcze m. in. M. J. Freid (w sprawie działalności Centralnego Komitetu sjońskiego w Polsce) i adw. Zajdemann (o działalności Keren Kajemeth w Polsce). Del. J. M. Freid przedstawia liczne trudności i przeszkody pracy obecnego Centralnego Komitetu i krytykuje naczelne kierownictwo sjońskie. Adw. Zajdemann wykazuje, że Keren Kajemeth nie stracił w Polsce, mimo przesilenia gospodarczego, żadnej ze swych placówek, ani pozycyj. Toteż można się spodziewać, że działalność Keren Kajemeth wzmoże się teraz w Polsce znacznie.

W dyskusji, jaka się rozwinęła w pierwszym dniu obrad Zjazdu, zabrał m. in. głos poseł Grünbaum, który wskazał na powagę obecnego położenia w ruchu sjońskim i konieczność zmiany na lepsze. Pos. Grübaum uważa dalej, że walki międzyfrakcyjne ożywić powinny działalność Organizacji sjońskiej w Polsce. Opozycja grupy „Al hamiszmar" nie powinna w żadnej mierze paraliżować sjońskiej pracy organizacyjnej. Pos. Grünbaum uważa, że obecny Komitet cetralny miał najmniej autorytetu ze wszystkich dotychczasowych w Polsce i wykazuje błędy i niedopatrzenia zarówno K. C. w Polsce jak i najwyższego kierownictwa sjońskiego. Pos. Grünbaum twierdzi, że z grupą „Ejt liwnot" w ogólnym świecie sjońskim mało się liczą, a na sjońskim Komitecie Akcyjnym przepadają wszystkie wnioski tej grupy.

Z wywodami posła Grünbauma polemizuje Dr Hindes.

W drugim dniu obrad, o którego przebiegu już częściowo donieśliśmy, toczyły się rokowania i narady w sprawie utworzenia jednolitego K. C., w którym reprezentowani byliby przedstawiciele wszystkich trzech frakcyj. Z tego powodu obrady plenum Zjazdu rozpoczynają się w 2 dniu dopiero około południa. Pierwszy przemawia del. Dr Wdowiński (rewizjonista), który w ostry sposób krytykuje K. C. zwłaszcza z powodu jego stosunku do Żabotyńskiego. W dalszym ciągu dyskusji wykazuje del. Dr Lemberg, że zarówno „Ejt liwnot", jak i grupy opozycyjne znaleźć mogłyby wspólną platformę pracy. W tej myśli wzywa też do utworzenia K. C. z przedstawicieli wszystkich grup. Przeciwko posłowi Grünbaumowi występuje w ostry sposób szczególnie redaktor J. Appenszlak i wzywa do konsolidacji w łonie ruchu sjońskiego. Do przykrego incydentu dochodzi w związku z wysunięciem przez przewodniczącego Dra Dawidsohna kwestji votum zaufania dla prezydjum. Incydent zostaje zlikwidowany przez chwilowe wycofanie z toku obrad kwestji zaufania.

SZALOM ASZ

GRZECH

8 Ciąg dalszy.

Pewnego razu, gdy Moszek zamykał jatkę i wybierał się do domu, zagadnęła go z okna żona golibrody (przerywając co dopiero rozpoczętą rozmowę „telefoniczną" ze swoją szwagrową, która siedziała na dole):

— Dokąd to droga, panie Moszku? (w ulicy wszyscy go znali z imienia). Spieszno wam tak do żony i dzieci?

— Gdyby tylko tu były, mało, że spieszyłbym się do nich, goniłbym, skakałbym, jak opętany -- krzyknie Moszek do kobietki w oknie.

— Pocóż więc ten pośpiech, skoro żony nie macie w domu? Do „siennika" macie jeszcze dość czasu.

— Prawda, niema się co spieszyć! — wymknęło się Moszkowi niespostrzeżenie i zaczął się drapać w brodę.

— Wstąpcie na chwilę do zakładu fryzjerskiego! — zaprasza go żona golibrody a czyni to więcej zerknięciem, niż słowem.

Moszek przystaje przy zakładzie golibrody, uśmiecha się pod gęstym wąsikiem i nie wie, co począć.

— Boi się, by mu Zelig nie ostrzygł brody! — wtrąca się siostra golibrody, co siedziała przed drzwiami.

W drzwiach zjawia się we własnej osobie sam golibroda: człek to z Odessy, w jedwabnej koszuli z zakasanymi rękawami, z łańcuchem złotym, który ciągnie się na grubym brzuchu, od jednej szelki do drugiej

— Halo, panie Moszku. Stoisz na dworze i mówisz do wnętrza izby, lepiej wstąp do izby a będziesz mógł mówić do tych, co na dworze!

— Boi się, abyś mu nie zdjął brody — powtarza siostra golibrody swój dowcip.

— Jak szczęścia sobie życzę, pięknym stałby się mężczyzna, gdyby sobie zgolił brodę! — rzeknie żonka golibrody z okna.

— Słyszycie Moszku? — uderza go Zelig w plecy. — Plecie kobieta ai w pięć, ni w dziesięć. Nie wie, że bez brody nie nadalibyście się do swego fachu!

Moszek, co to w jatce stojąc przy klocu, potrafi swym jęzorem tak młócić, że kobiety uciekają, gdzie pieprz rośnie — stoi obecnie oniemiały i serce mu kołata, gdy patrzy to na żonę golibrody, to na jego siostrę. Uśmiecha się pod gęstym wąsikiem i ani rusz, słowa nie może ze siebie wydobyć.

— No, nie bójcie się, panie Moszku! Wejdźcie do środka, nie zjedzą Was przecie — odzywa się do niego golibroda. Zelig.

Moszek skrzywił się, lecz wnet uśmiechnął się pod wąsikiem i odparł:

— Któż to znowu się boi! — poczem wszedł do zakładu golibrody.

Nie wiedzieć dlaczego ukłuło go coś w serce: Chana!

Zajnwel, piekarz, który stał przed piekarnią po przeciwnej stronie ulicy, zauważył, jak Moszek wszedł do zakładu golibrody i jak za nim wsunęła się do środka siostra golibrody. Co widząc, zawołał za Moszkiem:

— Moszku, Moszku, pilnuj swej brody!

ROZDZIAŁ II.

W zakładzie będąc, zaznajomił się Moszek z golibrodą Ickiem i z jego siostrą, o której dowiedział się, że jest nieboga młodą wdówką. Mąż jej zginął na wojnie (służył w armji rosyjskiej) a ona przybyła z Odessy do swego brata. Dowiedział się też od pani Zilbersztajnowej (tak zwała się wdówka z Odessy), że daremnie czeka na Chanę i dzieci: Moskale w pień wycinali ludność w „okręgach" z których musieli ustąpić przed Niemcem; zabezpieczali się w ten sposób przed wydaniem Niemcowi „wojennych" sekretów.

— Łatwo już teraz wytłómaczyć, dlaczego nie daje o sobie nic słyszeć — wtrąciła się żonka golibrody.

— Leży gdzieś w lesie pochowana, trawa już porosła na jej grobie. I jakże tu ma dać o sobie słyszeć? Na zawsze już zamilkła, nieboga! — dodała z westchnieniem wdówka z Odessy (podczas tego wprawiała w ruch oddechem czerwone korale, co spadały na bluzkę i składała nad kolanami grubą, gołe swe ręce).

— Ten sam los spotkał także mojego nieboszczyka męża. Jedni mówią, że umarł, drudzy, że żyje. Naraz dostaję od wojennego „naczalstwa" zawiadomienie: Rubin Abraham Zilbersztajn z 24 pułku (trzecia „rota") poległ podczas „odwrotu" przed wrogiem Otóż i wszystko.

Moszek siedział i milczał, gryzł rękami wąsiska. Serce mu mówiło, że Chana żyje, że dzieci żyją i że tułają się gdzieś po świecie, czekając od niego pomocy. Ale i to jest prawdą, o czem przed chwilą opowiadali Czart wie, co się tam dzieje z nimi. Ani słuchu o niej, ani duchu. Czuł się „pod psem", brak wiadomości dręczył go w tej chwili o wiele więcej, niż zwykle

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zakończenie akcji szeklowej

Do wszystkich Komitetów szeklowych!

Dnia 6 b. m. muszą ostatecznie wszelkie **pieniądze** z akcji szeklowej być u nas w Krakowie. Należy je dziś przesłać **posłańcem lub telegraficznie.**

Wszystkie odcinki sprzedanych szekli należy bezzwłocznie przesłać, gdyż Egzekutywa londyńska zastrzegła sobie kontrolę nad tem, czy ilość odprowadzonych pieniędzy odpowiada ilości szeklowców według bloków.

Chodzi o uzyskanie

DZIEWIATEGO MANDATU

dla Zachodniej Małopolski i Śląska!

Kończcie **dziś** akcję i prześlijcie natychmiast resztę pieniędzy nie czekiem, **lecz posłańcem lub telegraficznie,** gdyż **8 lipca** musi sprawozdanie już być w Londynie.

Za Centralną Komisję szeklową w Krakowie:

Dr. I. Schwarzbardt. Dr. R. Feldschuh.

—o—

Echa Zjazdu hebraistów w Krakowie

P. Dr Feldschuh prosi nas o sprostowanie zamieszczonego w „Nowym Dzienniku" z 5 bm. sprawozdania ze zjazdu hebraistów w Krakowie, a mianowicie ustępu, streszczającego jego referat, w którym m. in. cytowany jest pogląd Dra Feldschuha, jakoby „cheder dał nam wiernych bojowników, nowa hebrajska szkoła nie wydaje ich; trzeba zreformować nasze szkolnictwo". P. Dr Feldschuh zaznacza, iż w słowach tych nie wyrażono ściśle jego myśli. Wywodził on bowiem, że przejęcie form pedagogicznych od innych narodów, choć samo dla siębie dobre i pożyteczne, nie przynosi nam wiele korzyści, gdyż specyfiezny charakter naszego narodu wymaga specyficznego pedagogicznego traktowania. Metody chederu nie były europejskie, ale cheder działał przykładem, żywem uosobieniem wszystkiego tego, czego nauczał. Obowiązkiem jest przeto naszych obecnych nauczycieli, aby byli nietylko nauczycielami, lecz i wychowawcami, działającymi przykładem. Nauczyciel winien wierzyć w przedmiot swej nauki i w ten sposób oddziaływać na dzieci. Szkolnictwo „Tarbutu" jest dobre, gdyż dąży do syntezy pierwiastka europejskiego i żydowskiego. Oczywiście, sukces zależy w dużej mierze od nauczycieli.

—o—

O PRZEDSTAWICIELSTWO DUCHOWIEŃSTWA ŻYDOWSKIEGO W ANGIELSKIEJ IZBIE LORDÓW. W związku z planowaną reorganizacją angielskiej Izby Lordów pismo „Spectator" omawia projekt zarezerwowania w Izbie Lordów miejsc dla przedstawicieli duchowieństwa katolickiego oraz żydowskiego.

RABIN DR. EHRENPREIS PRZYJĘTY PRZEZ PRIMO DE RIVERĘ I PREZYDENTA PORTUGALSKIEGO. Znany uczony żydowski i naczelny rabin Sztokholmu Dr. Ehrenpreis, który odbywa od kilku tygodni podróż naukową po Hiszpanji, Portugalji i Maroku, wszedł w styczność z gminami żydowskiemi i kierowniczemi osobistościami żyd. w tych krajach. Podczas swego pobytu w Madrycie rabin Dr. Ehrenpreis przyjęty został przez dyktatora hiszpańskiego generała Primo de Riverę, który podczas rozmowy podkreślił zupełną tolerancję religijną, panującą obecnie w Hiszpanji względem Żydów.

SIR ALFRED MOND OTRZYMAŁ TYTUŁ DOKTORA PRAW H. C. Członek parlamentu angielskiego i były minister Sir Alfred Mond otrzymał honorowy tytuł „doktora praw" uniwersytetu St Andrews.

Marszałek Piłsudski i — rabin litewski

Ciekawy proces przeciw pismu żydowskiemu za rozsiewanie wieści o rzekomej przyjaźni marszałka z rabinem.

W łódzkim Sądzie okręgowym odbył się niedawno ciekawy proces przeciwko miejscowemu pismu żydowskiemu „Nasej Folksblatt". Pismo to przedrukowało w swoim czasie z jednego z amerykańskich pism żydowskich artykuł Dra Ubica pt. **„Prawa ręka marszałka Piłsudskiego".** W artykule tym przytacza autor krążące wśród ludności żydowskiej opowieści, jakoby **marszałek Piłsudski zaliczał do swych najbliższych przyjaciół jednego z rabinów litewskich.** Rabin ten przyjeżdżać miał często do marszałka Piłsudskiego i wspierać go radą. Z poglądami rabina litewskiego liczyć się miały miarodajne koła rządu marszałka Pisłudskiego. Artykuł zawierał m. in. rzekomą rozmowę autora ze wspomnianym rabinem litewskim, zaprzyjaźnionym z marszałkiem Piłsudskim.

Artykuł ten przedrukowany był również w innem prowincjonalnem piśmie żydowskiem, którego redaktor pociągnięty został także do odpowiedzialności sądowej.

Również redaktor łódzkiego „Najes Folksblatt" stanął niedawno przed sądem wskutek rozsiewania fałszywych wieści. Oskarżonego bronił adw. Weizmann, który wskazał na to, że proces powinien oprzeć się conajwyżej na nowym dekrecie prasowym, a nie na postanowieniach dawnego kodeksu rosyjskiego. Pozatem komisarjat rządowy w Łodzi nie dopatrzył się zrazu w artykule żadnych momentów występku. Dopiero, kiedy podjęto proces przeciw innemu pismu żydowskiemu w Radomiu, które również przedrukowało inkryminowany artykuł, uznał i łódzki komisarz rządu artykuł za zaskarżalny, przyczem sam komisarjat nie wskazuje części artykułu, noszących znamiona występku. Artykuł został przedrukowany z gazety amerykańskiej i nie może być mowy o świadomem rozpowszechnianiu fałszywych wieści. Obrońca oskarżonego stwierdza dalej, że artykuł nie mógł wcale wywołać żadnych „niepokojów". Intencja i skutek wrażenia artykułu był wręcz przeciwny, gdyż „Najes Leben" jest pismem żydowskiem, a zatem wywołać musiał inkryminowany artykuł u czytelników żydowskich dużą sympatję dla rządu. Również osnowa rzekomych rad i rzekomego stosunku przyjaźni między rabinem, a marszałkiem Piłsudskim nie jest obraźliwa. Pozatem artykuł utrzymany jest raczej w formie opowiadania ludowego. czy legendy. Cały artykuł owiany jest żywą sympatją dla osoby marszałka Piłsudskiego. Sam fakt legendarnego tonu opowiadania świadczyć ma o popularności marszałka. Zresztą pismo „Najes Folksblatt" zaopatrzyło część tytułu i niektóre ustępy opowiadania cudzysłowem.

Łódzki sąd pokoju skazał red. pisma „Najes Floksblatt" za wydrukowanie wspomnianego artykułu, na grzywnę 150 zł.

Program stacyj radjofonicznych

Środa, 6 lipca.

Kraków (422 m) 16,40—17,10 Program dla dzieci. 17,15—18,35 Transmisja z Warszawy. 18,35—19 Rozmaitości. 19—19,25 Odczyt pt. „Geografja" wygł Dr. W. Ormicki. 19,30—19,55 Odczyt pt. „Początki pisma" wygł. Dyr. W. Baran. 20—20,30 Przerwa, komunikaty. od 20,30 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m) 12 i 15 komunikaty, 15,20—16,30 Przerwa, 16,30—17 Program dla dzieci, 17,15 koncert (wyj z oper), 18,35—19,10 Rozmaitości i komunikaty, 20.30 „Rozwódka", operetka L. Falla, 22 komunikaty. 22,30 Muzyka taneczna.

Poznań (273 m) 13,30—14,50 koncert ork. wojsk. 17,15— 18,35 koncert kameralny, 18,35—18.50 Nadprogram (A. Kaden).

Wiedeń (517,2 m) 11 i 16,15 koncerty, 17,30 Godzina dla dzieci, 20,05 Trio muzyczne, 21,30 Muzyka lekka.

Berlin (483,9 m) 20,30 Inscenizacja tragikomedji 22,30—23,30 Pieśni Minnesangerów i trubadurów.

Frankfurt n/M. (428,6 m) 20 Wieczór humoru w muzyce.

Stuttgard (379,7 m) 20,15 koncert popularny

Langenberg (468.8 m) 20,40 Wyjątki z oper.

Praga (348,9 m) 15i 19 Robotnicza olimpjada sportowa.

Medjolan (322,6 m) 21 „Marcella" opera Giordana.

Wiadomości sportowe

SUKCESY SEKCJI KOLARSKIEJ MAKKABI NA PROWINCJI W ub. niedzielę startował w Rzeszowie na zaproszenie tamt. Tow. Cykl Hilfstein z Makkabi krakowskiej, który pomimo silnej konkurencji prowincji i lwowskiej w 2-ch po sobie następujących biegach zdobył 2 pierwsze miejsca. W biegu 3-cim będąc na czele wyścigu wywrócił się na błotnistym terenie, ulegając kontuzji lewego przedramienia. Przez jakiś czas będzie Hilfstein niezdolny do startowania. Reszta zawodników Makkabi wyjechała do Rabki i Zakopanego wracając tego samego dnia z powrotem. Jest to duży wysiłek fizyczny, świadczący o znacznem wyrobieniu sportowem

ROTWEIN, SPRINTER MAKKABI startował udatnie w Lodzi, na torze R znajduje się obecnie w znakomitej formie i zaliczony jest do pierwszej klasy sprinterów

DOTYCHCZAS NA WYŚCIGI KOLARSKIE KRAKÓW—ZAKOPANE zgłosiło się 30 zawodników. Przypuszczamy, iż z dniem zamknięcia listy ilość startujących dojdzie do 50

Wśród głuchoniemych dzieci

Kraków, 6 lipca.

W niedzielę w południe odbył się w lokalu szkolnym w dawnym budynku ratuszowym na Wolnicy pierwszy doroczny egzamin w szkółce żydowskich dzieci głuchoniemych, utrzymanej przez stow. „Msiach ilmim".

Zapewne tylko niewielu z naszych działaczy społecznych wiadomo, że szkółka taka istnieje i dzięki wysiłkom i staraniom drobnego szeregu ludzi dobrej woli wydaje bardzo piękne i uznania godne rezultaty. Do szkółki uczęszcza 22 dzieci głuchoniemych w wieku od lat 7 do 15, obojga płci. Część z nich uczęszcza też pozatem do ogólnej krakowskiej szkoły dla głuchoniemych przy ul. Rajskiej, a od przyszłego roku szkolnego wszystkie dzieci żydowskie mają pobierać naukę zarówno w szkółce żydowskiej jak i powszechnej. Szkółka żydowska zwraca głównie uwagę na te dziedziny, które dla dziecka żydowskiego są potrzebne. Jakkolwiek możnaby mieć pewne zastrzeżenia co do przedmiotów i form nauki, to jednak metoda nauczyciela p. Schlaglieda jest doskonała, jak wogóle praca jego zasługuje na pełną pochwałę. Na egzaminie wykazały dzieci duże znajomości, a jak twierdzą rodzice — także bardzo znaczne postępy w opanowaniu przyrodzonej ułomności.

Pod koniec egzaminu zabrał głos prezydent gminy żyd. p. dr Landau, dziękując wydziałowi, na czele którego stoi p. radca kahału Goldstoff, za jego trudy, około utrzymania tak ważnej placówki społeczno- filantropijnej, oraz przyrzekając imieniem kahału dalsze jej wspieranie. Przemówili nadto wiceprezes stow. p. Lilienthal, lekarz dr. A. Schwarzbart i p. apt. Rosenberg.

Ze swej strony życzymy pożytecznej i tak koniecznej instytucji dalszego pomyślnego rozwoju i wyrażamy przytem nadzieję, iż władze szkolne zechcą jej nadal użyczać swej pomocy.

Odpowiedzi redakcji.

S. B., TYCZYM: Mieszkania jednopokojowe płacą nadal dotychczasowy czynsz, a więc bez podwyżki. Rozporządzenie to ważne jest narazie do 31. grudnia br.

O. B. B.: Nie zamieszczono wskutek nagłej przeszkody.

Wiadomości z kraju

List z Przemyśla

Dookoła wyborów do Rady miejskiej. — Reorganizacja pracy Keren Hajessod. — Akcja szeklowa. Zgromadzenie Hitachdutu. — Ze sądu.

Pertraktacje około stworzenia wspólnego żydowskiego bloku przy wyborach do Rady miejskiej utkwiły na martwym punkcie, z powodu zbyt wielkich aspiracyj, jakie podniosły drobniejsze grupy gospodarcze, a z większych stronnictw Aguda, co do ilości przypaść im mających kandydatów. O ile chodzi o te pierwsze, należy przedstawicielom tych grup przypomnieć, że blok nie ma na celu ułatwienia grupom tym zrobienia „interesu" wyborczego, tj. dopomożenie im do zdobycia większej ilości mandatów, aniżeliby mogli sami zdobyć, lecz ma na celu zabezpieczenie interesów całej ludności żydowskiej. Pozatem powinni pamiętać przedstawiciele grup zawodowych, że członkowie ich zrzeszeń nie stanowią politycznie jednolitej masy wyborczej. W ich skład wchodzą przedstawiciele wszystkich niemal stronnictw politycznych a także i członkowie innych grup zawodowych. Z tego więc powodu nie można brać ilości członków jednej grupy jako podstawę do ilści kandydatów, lecz tylko i jedynie należy wziąć pod uwagę rzeczywistą siłę wyborczą, jaką odnośne zrzeszenie posiadałoby, gdyby szło do wyborów samodzielnie. Ponadto, kiedy się mówi i myśli szczerze o wspólnym bloku, to trzeba być przygotowanym do pewnych ofiar na rzecz całości, zwłaszcza, że przedstawiciele stronnictw politycznych mogą skutecznie bronić interesów zawodowych poszczególnych stanów gospodarczych miejscowych grup. I w tem leży sedno rzeczy. Blok zabezpieczyć ma z jednej strony sprawiedliwą ilość mandatów dla miejscowego żydostwa, z drugiej zaś strony musi baczyć, by do Rady miejskiej weszli tacy Żydzi, którzy dzięki kwalifikacjom moralnym i intelektualnym będą zdolni skutecznie bronić interesów żydowskich.

Z podanych wyżej względów winna i Aguda poskromić swoje apetyty wyborcze, jeżeli jej faktycznie chodzi o utrzymanie bloku, zwłaszcza, że dysponuje bardzo skromną ilością ukwalifikowanych kandydatów do Rady miejskiej. Zapatrywanie jej przedstawicieli, jakoby wszyscy ortodoksyjni Żydzi byli Agudowcami, jest bezzasadne i świadczy jedynie o chorobliwej megalomanji tego obozu.

Organizacja sjońska niezależnie od pertraktacji około bloku wdrożyła już wszelkie przygotowania do wyborów a od szeregu tygodni wydaje własne pismo żydowskie poświęcone również sprawom palestyńskim i kulturalnym. Naszem zdaniem powinna organizacja dążyć do tego, by pismo utrzymało się i po wyborach, gdyż w mieście o tak pokaźnej liczbie Żydów posiada ono warunki trwałej egzystencji.

Jak się dowiadujemy, menerzy endeccy czynią wszelkie starania o odroczenie wyborów do Rady miejskiej, obawiając się i nas podobnej klęski jak w całej Małopolsce wschodniej. Niepewność w tym kierunku wywołuje coraz głośniej niezadowolenie miejscowych wyborców i już w najbliższych dniach ma się rozpocząć odpowiednie kroki u kompetetnych czynników państwowych lokalnych i w Warszawie o przyspieszenie wyborów samorządowych.

Od przeszło 2 tygodni, bawi u nas inż. Ruf, delegat lwowskiej centrali Keren Hajessod, który przy pomocy miejscowego komitetu K. H. i wydatnem poparciu Organ. Sjońskiej przeprowadza reorganizację dotychczasowego systemu pracy Keren Hajessod w Przemyślu. Celem zaoszczędzenia kosztów inkassa zbiera się obecnie od deklarantów weksle na zdeklarowane kwoty, które centrale lwowską pocztą przesyłać będzie deklarantom do wykupienia w miarę ich zapadłości. Narazie reorganizacja ta wymaga dużej pracy i dlatego poza miejscowym Wydziałem Org. Sjońskiej zajmie się jej wykonaniem również i Rada Organizacyjna. Wyniki dotychczasowe są zadawalniające.

Na skutek przedłużenia akcji szeklowej Org. sjońska kontynuuje jeszcze sprzedaż szekli i jest nadzieja, że uda się przekroczyć liczbę 1000. Niestety, wszystko to nie wystarczy, by Przemyśl mógł zdobyć mandat na kongres. W każdym razie jednak pokaźna ilość sprzedanych tu szekli spowoduje, iż Przemyśl będzie ważnym ośrodkiem przy wyborach na kongres.

W niedzielę 3 bm. odbyło się w sali Kahalu zgromadzenie szeklowców zwołane przez lokalną, organizację Hitachdut. Referent poseł na sejm Dr. K. Schwarz, który w dwugodzinnem przemówieniu przedstawił licznie zebranej publiczności zadania i cele zbliżającego się kongresu sjońskiego. Omówił piekącą sprawę bezrobocia palestyńskiego nawołując do większej pracy i silniejszego poświęcenia się problemom sjońskim a zagadnieniom palestyńskim w szczególności.

Ubiegłego tygodnia toczyła się przez 2 dni przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw urzędnikowi pocztowemu Edwardowi Sweczkowi, który jako asystent pocztowy w Sądowej Wiszni kilkakrotnie przywłaszczył sobie pieniądze nadane przez strony, z drugiej zaś strony miał otwierać listy amerykańskie i wyjmował z nich gotówkę. Wskutek urgensów stron rozpoczęto śledztwo i podejrzenie padło na Sweczka, który jako urzędnik kasowy i kierownik działu czekowego miał do tego najlepszą sposobność.

Oskarżony do czynu się przyznał. Sędziowie przysięgli potwierdzili pytanie główne co do kradzieży 9 głosami. Sweczek został zasądzony na 8 miesięcy więzienia. Przewodniczył sso. Paar, wotowali sso. Dmochowski i Grochowicz oskarżał prok. Dr. Prochaska, bronił dr. L. Landau.

Jak wyglądają dotychczasowe wyniki wyborów samorządowych w b. Kongresówce?

Dotąd nie zebrano w całości i nie ustalono definitywnie wyników wyborów samorządowych w miastach b. Kongresówki i Wileńszczyzny. Jednak że już dziś wyrobić sobie można po zestawieniu dotychczasowych rezultatów pewien obraz wyborów, w których dotąd uzyskała ogółem Prawica 304 mandaty. PPS 255 mandatów. Blok żydowski 198 mandatów. Grupy rządowe (Partja Pracy, Zw. Naprawy Rzpltej i td.) 71 mandatów. Bund 60 mandatów. Komuniści i „czumowcy" 33 mandaty. Poalej sjon lewica 14 mandatów. Poalej sjon prawica 8 mandatów. Monarchiści (Wilno) 4 mandaty NPR prawica 2 mandaty. NPR lewica 1 mandat. Kilkanaście mandatów przypadło w udziale żydowskim listom mieszczańskim poza blokiem, ze 30—40 przypadłoby komunistom, gdyby w niektórych miejscowościach list ich nie unieważniono.

Wyniki dotyczą tylko miast (nie zaś wsi) b. Kongresówki i Wileńszczyzny.

—o—

NIEDYSPOZYCJE MINISTRÓW. Z Warszawy donoszą: Wicepremjer Bartel w dalszym ciągu nie opuszcza łóżka z powodu ogólnego osłabienia. W połowie lipca p. Bartel wyjedzie do Truskawca. Również niedysponowany jest minister Zaleski, który nadal nie opuszcza mieszkania.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA W WARSZAWIE. Komisja do badania zmiany kosztów utrzymania na posiedzeniu onegdajszem ustaliła, iż koszta utrzymania w Warszawie wokresie od 16 do 30 czerwca, wzrosły o 0.9 procent.

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOSCI STANÓW ZJEDNOCZONYCH W WARSZAWIE. Onegdaj odbyła się na Ratuszu warszawskim uroczysta akademja dla uczczenia 151 rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych, tzw. „Independence Day". Jak bowiem wiadomo, ogłosił w dniu 4. lipca 1776 roku ogólno- amerykański kongres zaprojektowaną przez Jeffersona wolnościową deklarację niepodległości Ameryki. Działo się to w rok po powierzeniu Jerzemu Waszyngtonowi dowództwa zjednoczonych sił zbrojnych wszystkich Stanów Ameryki.

KAHAŁ WARSZAWSKI ODRZUCA WNIOSEK O EMERYTURĘ DLA WDOWY PO J. L. PERECU. Na onegdajszem, burzliwem posiedzeniu zarządu Kahału warszawskiego poruszono m. in. sprawę emerytury dla wdowy po znakomitym pisarzu żydowskim J. L. Perecu, który był również w swoim czasie urzędnikiem Gminy żydowskiej w Warszawie. Warszawska Rada wyznaniowa uchwaliła jednak nie udzielić wdowie po pisarzu specjalnej emerytury, tembardziej, że — zdaniem jednego z przeciwników wniosku — powinna wdowa po Perecu — sama ubiegać się o emeryturę. Ze względów „formalnych" odrzucono również na onegdajszem posiedzeniu kahału warszawskiego ponowny wniosek o subsydjum dla teatru żydowskiego w Warszawie „WIKT".

AUTO Z WAŻNEMI DOKUMENTAMI URZĘDOWEMI ZDRUZGOTANE POD ZŁOCZOWEM. Onegdaj przybył do Lwowa kurjer marsz. Piłsudskiego z ważnemi dokumentami dla wojewody tarnopolskiego. Jednakże samochód, który kurjerowi dostarczyły władze wojskowe we Lwowie, uległ pod Złoczowem katastrofie. Wskutek niezwykle szybkiej jazdy i spowodowanego tem pęknięcia opon auto przewróciło się i rozleciało w gruzy. Szofer doznał złamania ręki, towarzyszący kurjerowi ułan, Recht doznał pęknięcia czaszki. Również kurjer jest silnie potłuczony. Wskutek katastrofy udał się kurjer do Tarnopola końmi.

PAMIĘTNIKI KOWERDY. Borys Kowerda przystąpił podobno do pisania pamiętników. Kowerda rozpoczyna pamiętnik od najmłodszych lat, podając szczegóły o działalności ojca, jako socjalrewolucjonisty rosyjskiego.

ZPOWODU WYKROCZEŃ STUDENTÓW ENDECKICH WE LWOWIE tamtejsze senaty akademickie wydały ostatnio do mołdzieży akademickiej okólnik, w którym wzywają młodzież do zachowania spokoju oraz apelują do jej honoru, zaznaczając równocześnie, że winni zajść zostaną jaknajsurowiej ukarani.

ZNOWU SAMOBÓJSTWO WSKUTEK ZŁEGO ŚWIADECTWA. Onegdaj 21-letni Jan Czerski, uczeń 7 klasy gimn. pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w parku Łazienkowskim w Warszawie. Domniemana przyczyna samobójstwa, nieuzyskanie promocji do 8 klasy.

MŚCIWA TEŚCIOWA POSTRZELIŁA ZIĘCIA. Onegdaj do ambulatorjum Pogotowia warszawskiego przywieziono z Milanówka przebywającego tam na letnisku z rodziną Wiktora Jasińskiego, u którego lekarz stwierdził dwie rany postrzałowe z rewolweru w lewe ramię i w łopatkę z zadraśnięciem płuca. Okoliczności, w jakich Jasiński został postrzelony, są następujące: Posprzeczawszy się z żoną przed kilku dniami, Jasiński oświadczył, że wyjedzie z dziećmi do Warszawy. Przeciwna temu teściowa Jasińskiego, zagroziła mu zemstą. Onegdaj Jasiński przyjechawszy do Milanówka, nie zastał w mieszkaniu żony ani dzieci, jedynie teściową, która dała doń dwa wystrzały rewolwerowe. Po chwili padł trzeci strzał. Kula przeleciała koło głowy Jasińskiego. Ranny rozbroił wtedy teściową i oddał ją w ręce wezwanego policjanta. W trakcie dochodzenia, ustalono, że mściwa teściowa w podstępny sposób zabrała rewolwer funkcjonarjuszowi policji, bez jego wiedzy.

ZŁODZIEJ CZY UMYSŁOWO CHORY? (kap.) W dniu onegdajszym zgłosił się do Komisarjatu P. P. w Zakopanem dwudziestokilkuletni Abraham Tenenbaum ze Strumienia w powiecie Cieszyńskim, oświadczając, że oddaje się w ręce władzy, ponieważ jest zawodowym złodziejem i dokonał niedawno dwóch kradzieży w pociągu na szkodę nieznanych mu osób, zabierając jednemu z nich 200 zł., drugiemu zaś walizkę z bielizną. Dochodzenia policyjne nie zdołały jednak ustalić żadnej jego winy. Mimo to odstawiono go do dyspozycji sądu powiatowego w Nowym Targu. Zachodzi podejrzenie, że Tenenbaum jest chory umysłowo. lub, znalazłszy się w Zakopanem bez środków do życia, zmyślił historję o kradzieżach w nadziei, że będzie przez policję odstawiony do miejsca stałego zamieszkania.

KRADZIEŻ WALIZKI Z PAPIERAMI DYPLOMATYCZNEMI. (kap.) W dniu 4 bm. przyjechał do Zakopanego pewien wyższy urzędnik przy Lidze Narodów, wioząc ze sobą 12 walizek. Na dworcu w Zakopanem skradziono mu jedną z nich, zawierającą różne papiery dyplomatyczne.

Powiadomiony o tem Komisarjat P. P. w Zakopanem wszczął energiczne dochodzenie, powierzając je kilku zdolnym funkcjonarjuszom, którzy też w niespełna 5 godzin nienaruszoną walizkę odnaleźli na dworcu, gdzie ją prawdopodobnie podrzucił któryś z tragarzy kolejowych.

DOBRZE SKROJONY FRAK UNIESZCZĘŚLIWIŁ UCZENICĘ GIMNAZJALNĄ W STANISŁAWOWIE. Stanisławów jest obecnie pod wrażeniem zagadkowego zniknięcia uczenicy 6-tej klasy tutejszego gimnazjum, Ireny Cześlikówny. Śledztwo ustaliło, że Cześlikównę łączyły bliższe stosunki z niejakim Juljanem Krzeczunowiczem, podającym się za właściciela dóbr we Wschodniej Małopolsce, a będącym w istocie zwykłym czeladnikiem krawieckim. Po rozdaniu świadectw w gimnazjum, Cześlikówna udała się na dworzec, gdyż na wakacje miała wyjechać do rodziny w Nadwórnej. Miał jej towarzyszyć amant, pragnący rzekomo przedstawić się rodzinie. Od tej chwili ślad Cześlikówny zaginął i od 2-ch dni bezskutecznie poszukuje jej policja.

TAJEMNICZA SAMOZWAŃCZA RADJOSTACJA NADAWCZA WE LWOWIE. Od kilku dni lwowscy radjo- amatorzy posiadający aparaty odbiorcze niepokojeni są jakąś tajemniczą stacją nadawczą, nadającą dość marne odczyty, niezbyt prawdziwe informacje oraz złośliwe docinki pod adresem firm lwowskich. Władze policyjne zajęły się sprawą wykrycia tajemniczej radjostacji nadawczej, celem pociągnięcia do odpowiedzialności konstruktora i ewentualnego właściciela.

FAŁSZERSKA „MENNICA". Jak już donosiliśmy, policja lwowska wytropiła bandę fałszerzy banknotów dolarowych i złotowych i osadziła ich w więzieniu. Onegdaj u kochanki jednego z fałszerzy w Pasiekach Halickich, odnaleziono maszynę do bicia monet 50-groszowych.

O co oskarżony jest generał Żymierski

Wznowienie rozprawy. — Akt oskarżenia. — Olbrzymie straty Skarbu państwa. — Maski przeciwgazowe, prasy hydrauliczne i gaśnice przeciwpożarowe. — Bank o kapitale 27 zł. — Zaliczki, listy gwarancyjne i inne nadużycia. — Hulaszcze życie i rosyjskie „metody". — Niewygodni ludzie — bolszewikami. — 100 świadków w procesie! — Pos. Popiel straci mandat?

Jak już donieśliśmy, rozprawa przeciw generałowi Żymierskiemu została onegdaj w ostatniej chwili odroczona, przyczem wszystkie osoby, biorące udział w procesie, zostały wezwane na wtorek (por. wiadomości o procesie w telegramach).

AKT OSKARŻENIA

zarzuca generałowi brygady, Michałowi Żymierskiemu, że jako zastępca szefa administracji armji nadużył świadomie swego stanowiska służbowego na szkodę państwa, a to przez powierzenie w dniu 6 września 1924 firmie „Protekta" zamówienia na **dostawę miljona masek przeciwgazowych, które miały być dostarczone po cenie 4'75 dolara** w ciągu lat pięciu, jakkolwiek wiedział o tem, że cena masek nie powinna przekraczać 3'10 dolara. W ten sposób narazić miał gen. Żymierski **skarb państwa na stratę 150.000 dolarów.** Pozatem wypłacił gen. Żymierski firmie „Protekta", będącej spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, której dyrektorem był J. Sakson, a członkiem zarządu **pos. Popiel, zaliczkę w kwocie 866.250 zł.,** do czego gen. Żymierski nie miał żadnego prawa, gdyż **firma „Protekta" w owym czasie jeszcze wogóle nie istniała** i nie posiadała ani fabryki, ani żadnych warsztatów. Zaliczki gen. Żymierskiego nie były oprocentowane w ciągu całego roku, a już w czerwcu 1925 r. gen. Żymierski jeszcze wogóle przed dostarczeniem jakichkolwiek masek, udzielił firmie „Protekta" **dalszych zaliczek w ogólnej sumie 1,237.500 zł.**

W dalszym ciągu oskarżony jest gen.ł Żymierski o bezprawne i szkodliwe dla skarbu działanie przy dostawie **agregatów pras hydraulicznych** do tłoczenia pocisków ciężkich, oraz bezprawnych działań przy powierzaniu dostaw **gaśnic przeciwpożarowych firmie „Dr. Zieliński".** O współudział w powierzaniu ostatnich dostaw oskarżony jest również **ppułk. Burgielł Mączyński.**

POSEŁ POPIEL

jeden z „kontrahentów" gen. Żymierskiego, a nadto dyrektor **„Banku zjednoczonych kooperatyw", który po przewalutowaniu posiadał własnego kapitału zakładowego 27 złotych i 71 groszy,** wystawiał dla Min. spraw wojskowych „listy gwarancyjne" na zabezpieczenie zaliczek i umów „Protekty", raz na sumę 700 tysięcy zł., drugi raz na 100.000 zł. Za wystawienie tych „listów gwarancyjnych" płaciła „Protekta" bankowi **5.625 zł. miesięcznie.** Pos. Popiel był jednym z głównych akcjonarjuszy tego banku, a nawet współwłaścicielem i członkiem zarządu, pobierającym prócz wszystkich bocznych dochodów **1.000 zł. miesięcznie.** W roku 1925 otrzymał **pos. Popiel 69.000 zł. dywidendy i 21.000 zł.** za **pośrednictwo.** Przytem wszyscy z gen. Żymierskim pędzili

WESOŁY ŻYWOT,

w którym nie brakowało pierwszorzędnych lokali, erotycznych stosunków i beztroskich wycieczek zagranicę.

Gen. Żymirski wyjeżdżał też kilkakrotnie do Pragi, Paryża, i do Biarritz, a wszędzie, za równo w kraju jak i zagranicą, uchodził za człowieka bez zasad moralnych i bez charakteru. W całą sprawę wmieszana jest również jakaś z

PANI ORŁOW,

rzekomo narzeczona generała, która wnieść ze sobą miała „wielkie oszczędności", figurujące na rachunkach bieżących generała. Według aktu oskarżenia pasował gen. Żymierski **przedstawicieli niewygodnych mu tanich firm, poprostu na — bolszewików.**

Nadomiar wszystkiego dostarczać miał Dr. Zieliński, były radca m. Warszawy i właściciel protektowanej przez gen. Żymierskiego firmy — bezpłatnych biletów teatralnych dla gen. Żymierskiego i jego towarzystwa.

Wszystko to i wiele jeszcze innych rzeczy przewinie się przed sądem generalskim i przed zgromadzonym tłumem publiczności i prasy w Warszawie. Wszystko to przesunie się jak w kalejdoskopie w ciągu najbliższych trzech tygodni, w ciągu których toczyć się ma proces gen. Żymierskiego. Do procesu wezwano 100 świadków, a to m. in. gen. Władysława Sikorskiego, b. ministra spraw wojskowych i b. zwierzchnika gen. Żymierskiego b. premjera L. Skulskiego i w. innych. Pos. Popiel jest jak wiadomo przewodniczącym sejmowej komisji regulaminowej i jest referentem projektu zmiany ordynacji wyborczej.

Obecnie działalność posła Popiela ma być naruszeniem art. 22. Konstytucji artykułu głoszącego: „Poseł nie może na swoje, ani na obce imię kupować lub uzyskiwać dzierżaw dóbr państwowych, przyjmować dostaw publicznych i robót rządowych ani otrzymywać od rządu koncesyj lub innych korzyści osobistych".

„W razie naruszenia tych postanowień, stwierdzonego na żądanie marszałka Sejmu lub Najwyższej Izby Kontroli przez sąd najwyższy, poseł traci mandat poselski oraz korzyści osobiste od rządu otrzymane".

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 25	**Lipiec** **6** Środa 6 Tamuz 5687	Zachód słońca 19 m. 58

— TOWAZYSTWO OPIEKI NAD PSYCHICZNIE CHORYMI. Onegdaj odbyło się w gmachu Województwa krakowskiego, pod przewodnictwem wicewojewody Morawskiego, posiedzenie Wydziału Tow. Opieki nad psychicznie chorymi. Imieniem sekcji propagandy złożył sprawozdanie dyrektor Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie, prof. Dr. Morawski, a imieniem Sekcji skarbowej radca Zarzycki, potem po dyskusji, w której brali udział prof. Dr. Piltz, ks. prałat Dr. Podwin, prof. Dr. Mogilewski, Dr. Rafał Landau, red. Dr. Berkelhammer i Dr. Natan Oberlender, przyjęto sprawozdanie do wiadomości i zatwierdzono regulamin dla powiatowych związków Tow. Opieki nad psychicznie chorymi. Uchwalono nadto zająć się gorliwie propagandą dla Towarzystwa i w tym celu urządzać odczyty. Po załatwieniu szeregu spraw administracyjnych zamknął przewodniczący posiedzenie.

— UZUPEŁNIAJĄCE EGZAMINY DOJRZAŁOŚCI. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego zawiadamia wszystkich zainteresowanych, że uzupełniające egzaminy dojrzałości, przeprowadzane dotychczas w okresie wiosennym (w miesiącu czerwcu), odbywać się będą od początku roku szkolnego 1927/28 stale w terminie jesiennym, w miesiącu wrześniu, a podania w sprawie dopuszczenia do egzaminu uzupełniającego, należycie udokumentowane, powinni kandydaci wnosić do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego w ciągu miesiąca lipca. Termin zimowy pozostaje nadal niezmieniony.

—OSOBISTE. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zezwoliło Inż. Tadeuszowi Polaczkowi, Dyrektorowi Miejskiej Kolei Elektrycznej w Krakowie, na przybranie nazwiska rodowego matki, wobec czego nazwisko Inż. Polaczka brzmi obecnie: Inż. Tadeusz Polaczek-Kornecki.

— Z PROKURATURY PAŃSTWA. Z dniem 4 bm. rozpoczął kilkutygodniowy urlop Dr. Teodor Kołczyński. — Zastępstwo objął Dr. Schwarz.

— O DOMU MODLITWY „DORSZE SZALOM" przy ul. Długiej 22 donoszą nam przykre i zawstydzające szczegóły. Pomiędzy zarządem, niestosunkowo licznym, a członkami wybuchają kłótnie, wywołujące wprost zgorszenie. Zwłaszcza zachowuje się prowokująco jeden z członków zarządu. Kahał, jako władza nadzorcza, powinien w te stosunki wglądnąć, a w danym razie modlitewnię tę wogóle rozwiązać.

— Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Pan Jakób Lewkowicz magister praw, rodem z Krakowa, uzyskał na tut. uniwersytecie stopień doktora praw.

— POŻAR. Onegdaj w południe powstał pożar wskutek zapalenia się motoru elektrycznego w składzie drzewa Chaima Zuckermana przy ul. Piekarskiej. Ogień ugaszono przed przybyciem straży pożarnej. Szkoda wynosi około 400 zł.

— KRADZIEŻ MIKROSKOPÓW. Ks. Jan Dunisiz z Zakładu OO. Salezjanów przy ul. Tynieckiej doniósł policji, że dnia 4 bm. około godz. 15 skradziono mu z niezamkniętego gabinetu 2 mikroskopy wartości 700 zł.

— KRADZIEŻ Z WŁAMANIEM. Nieznani sprawcy włamali się zapomocą wytrycha do mieszkania Andrzeja Wójcika zam. ul. Lubomirskich l. 51, gdzie skradli garderobę wartości 250 zł.

— SKRADZIONE KOSZTOWNOŚCI. W wydziale śledczym przy ul. Kanoniczej znajdują się 3 zegarki złote męskie kryte, 1 marki „Schafhausen", 2 marki „J J Badellot — Geneve" i 1 z monogramem „A. H." oraz 2 złote łańcuszki do zegarka męskiego i 1 branzoletka złota. Ewentualni poszkodowani mogą się zgłosić w wydziale śledczym PP. „Pod Telegrafem".

— ARESZTOWANO Kazimierza Kukułę lat 24 i Edwarda Motala lat 20 za kradzież portfelu z kwotą 350 zł na szkodę Jastrzębskiego Michała. Portfel z pieniądzmi debrano i zwrócono poszkodowanemu. — Policja aresztowała Tadeusza Małonia lat 22 za kradzież kieszonkową popełnioną w kinie „Promień".

— DJABLIK DRUKARSKI. Podtytuł wczorajszego artykułu „Prez. Weizmann o obecnej sytuacji w Palestynie i sjoniźmie" miał brzmieć: „Horoskopy i perspektywy żydowskiej siedziby narodowej" (a nie: w żydowskiej siedzibie narodowej).

—o—

ZMARLI:

Helena Wasermann l. 18.

— WP. BRACIA BRENNEROWIE z Nowego Jorku zwiedzili w dniu 3 lipca br. Zakład Wychowawczy Sierót Żydowskich w Krakowie i złożyli na cele tegoż 150 dolarów, za które Wydział Stow. Zakładu składa im serdeczne podziękowanie. 1806

—o—

— KU UCZCZENIU błp. Ulinki Rübnerówny złożyli na fundusz im. błp. Róży Rockowej: Gizela Seinfeld 15 zł, Stanisława Rübner ze synem 10 zł, Hala i Jurek K. 10 zł, Maryśka Sp. 10 zł. 1799

—o—

— PRZEPROWADZKI uskutecznia najtaniej Biuro spedycyjne „HERMES", Kraków, Stolarska 13. 1608

Wesoły kącik

ASOCJAJCA

— Spójrz, kochanie, ów człowiek wcale nie ma dachu nad głową.

— Właśnie, dobrze, że mi przypomniałeś, potrzebuję przecież nowy kapelusz.

ANGLICY I AMERYKANIE

— Jakże się panu podoba ten nasz londyński gmach?

— Ten? Mamy takich tysiące w Nowym Jorku!

— Tak? To widzi pan, jest dom warjatów.

DZIKA ZEMSTA NA TLE EROTYCZNEM. Onegdajszej nocy znaleziono na bruku jednej z ulic warszawskich nieprzytomnego mężczyznę, potwornie okaleczonego. Podłożem ohydnej zbrodni okazała się dzika zemsta na tle erotycznem. Wezwany lekarz Pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł okropnie okaleczonego do szpitala żydowskiego na Czystem w Warszawie. Stan poranionego, który jest czeladnikiem mydlarskim i nazywa się F. Goldschatz, jest bardzo ciężki. W związku z ohydnem okaleczeniem robotnika żydowskie go aresztowano 18 letnią S Klejnot i ojca do zwyrodniena niściwej dziewczyny.

Zgodnie z deklaracją Balfoura

Oświadczenie przedstawiciela rządu brytyjskiego na komisji mandatowej.

Genewa, 5 7. ŻAT. Podczas sprawozdania rządu angielskiego o mandacie nad Palestyną na komisji mandatowej przedstawiciel Anglji Sir Shuckbourg wspomniał o polityce rządu angielskiego uprawianej zgodnie z deklaracją **Balfoura na zasadach utworzenia żydowskiej siedziby narodowej z uwzględnieniem praw obywatelskich i religijnych pozostalej ludności. Zasadnicze linje tej polityki wyłożone zostały w Białej Księdze, wydanej w roku 1922. Interpretacja zawarta w tej księdze została przyjęta przez sjonistów lecz odrzucona przez Arabów. Przedstawiciel Anglji zaznaczył jednak, że w ostatnich czasach sytuacja w Palestynie znacznie się poprawiła, opozycja Arabów jest słabsza i daje się zauważyć polepszenie stosunków żydowsko-arabskich.**

Na ostatniem posiedzeniu komisji przedłożone zostały petycje organizacji sjonistycznej i Agudy. Rozpatrywanie petycji Agudy zostało odroczone, ponieważ, zdaniem referenta, nie można rozpatrywać postulatów zawartych w tej petycji przed ogłoszeniem ustawy regulującej prawne położenie gmin żydowskich w Palestynie.

Statut gmin żydowskich w Palestynie

Jerozolima, 5 7. ŻAT. Otrzymano tu tekst statutu gmin żydowskich w Palestynie, który został zatwierdzony przez rząd angielski. Statut ten przewiduje, że w razie rozbieżności zdań między Waad Haleumi a naczelnym rabinatem palestyńskim w kwestji budżetu gmin żydowskich należy rozstrzygnięcie do Agencji Żydowskiej w Palestynie.

Przygotowania do XV. Kongresu

Główna komisja wyborcza.

Londyn, 5 7. ŻAT. Egzekutywa sjonistyczna donosi, że wyznaczona została specjalna główna komisja wyborcza w związku z wprowadzeniem międzyterytorjalnej listy w wyborach na kongres stosownie do uchwalonej ordynacji. Głównym komisarzem wyborczym został mianowany dr Leon Lauterbach.

Incydent graniczny francusko-włoski

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 5 7. (P) Przed kilku dniami zaszedł przykry incydent na granicy francusko-włoskiej w okolicy Mont Cenis. Artylerja włoska odbywała ćwiczenia w strzelaniu tuż nad granicą wbrew konwencjom międzynarodowym, przyczem wyrządzone zostały liczne szkody ludności francuskiej, zamieszkałej w pasie granicznym.

W związku z tym incydentem rząd francuski postanowił polecić ambasadorowi w Rzymie złożyć formalny protest u rządu włoskiego. Jakkolwiek wśród ludności nadgranicznej panuje silne wzburzenie z powodu odniesionych strat materjalnych, prasa francuska nie bierze zajścia zbyt tragicznie, podkreślając z zadowoleniem, że incydent w Mont Cenis nie nosił przynajmniej charakteru prowokatorskiego, co się zdarzało często jesienią ubiegłego roku.

Ulgi dla więźniów politycznych we Francji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 5 7. (P) Rada ministrów uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu szereg ulg dla więźniów politycznych. Z ulg tych skorzystają też redaktor naczelny „Action Francaise", Pujo, który osadzony został w więzieniu wraz z pospolitymi przestępcami oraz aresztowana przed kilku dniami telefonistka „Action Francaise".

Z pobytu króla Fuada w Londynie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 5 7. (L) Król Egiptu Fuad był dziś podejmowany przez zarząd miasta Londynu. Podczas uroczystego bankietu zaszedł ciekawy incydent. Oto król Fuad wierny prawom koranu, odmówił wypicia podanego mu w wspaniałym kielichu, wina i zażądał — wody. Życzeniu królewskiemu stało się zadość. „Dla towarzystwa" pili też na bankiecie wodę książę Walji i gospodarz bankietu — lord-major Londynu.

Sowiety odbudowują Pałac zimowy

w Leningradzie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Moskwa, 5 7. (D) Rząd sowiecki postanowił odrestaurować Pałac Zimowy w Leningradzie, dawną rezydencję cara. Pałac ucierpiał bardzo znacznie podczas rewolucji.

Dwudziesty pierwszy wiek

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 5. 7. (T) W samolocie niemieckiej Hansy lotniczej odbyły się dziś w Berlinie dwa śluby. Samolot z odpowiednio zaadaptowanym ołtarzem, wzbił się w powietrze wraz z pastorem, który w chwili, gdy aparat znajdował się na znacznej wysokości pomiędzy wieżami dwóch kościołów udzielił młodym parom błogosławieństwa. Charakterystyczne, że rolę organów kościelnych spełniał w samolocie zwyczajny gramofon...

Sensacyjna mowa ministra Tardieu

Paryż 5. 7. (tel. wł.). Minister robót publicznych w gabinecie Poincarego wygłosił onegdaj w swoim okręgu wyborczym Belfort wielką mowę, którą powszechnie uważa się za mowę kandydacką na szefa rządu. Tardieu zaznaczył, że tak narodowy blok, jak i kartel stronnictw lewicowych ostatecznie zbankrutowały. Tardieu wzywa do utworzenia nowego stronnictwa, któreby skoncentrowało wszystkie żywioły, z pochodzenia republikańskie, a z przekonania demokratyczne.

Ameryka obejmie światowe zastępstwo

rosyjskiej nafty

Nowy York 5. 7. (tel. wł.). W tych dniach ukończono w Nowym Jorku konferencję między przedstawicielami rosyjskiego syndykatu naftowego Kulminem a Standard Oil Company. Rosja za pośrednictwem Amtorg Trading Company, oficjalnej przedstawicielki rosyjskiego syndykatu w Nowym Jorku, zobowiązała się dostarczyć 500.000 tonn nafty Oil Company, która otrzymuje wyłączne prawo do sprzedaży rosyjskiej nafty w Turcji, Port Said i Colombo. Równocześnie doszło do skutku porozumienie między Rosją a Vacuum Oil Company w Europie, pozostającej w ścisłych stosunkach ze Standard Oil Company, mocą którego Vacuum Oil Company obejmuje sprzedaż rosyjskiej nafty na wszystkich światowych rynkach.

Anglja wycofuje swe wojska z Chin

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 5 7. (L) Rząd brytyjski wydał polecenie, ażeby część garnizonu brytyjskiego wycofać z frontu chińskiego. Zgodnie z tem zarządzeniem została mieszana brygada angielsko-indyjska wycofana z Szanghaju i wysłana do Indji. Wycofanie wojsk angielskich z Chin ma być spowodowane uspokojeniem, jakie od pewnego czasu daje się w Chinach zauważyć.

Trzeci dzień obrad krajowego zjazdu

sjonistów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5 7. Sin. Trzeci dzień zjazdu sjonskiego poświęcony był dyskusji w sprawach kultury. Red. Heftman skarży się na zaniedbanie zagadnień kulturalnych. Dr Rosenbaum (Łódź) omawia stan szkolnictwa hebrajskiego w Polsce. Następnie poseł Grinbaum przedstawia wyniki swej akcji, prowadzonej w Ameryce na rzecz szkolnictwa Tarbutu. — Mowca zaznacza, że dla szkolnictwa hebrajskiego zdołano uzyskać pewne ulgi od rządu. Dyskusja toczy się dalej.

Sprawozdanie min. Czechowicza o pożyczce

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 5. 7. Sin. Dziś odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady ministrów, na którem minister skarbu Czechowicz zaznajomił ministrów z przebiegiem rokowań o pożyczkę zagraniczną, oraz omówił całokształt sytuacji gospodarczej.

Urlop wicepremiera Bartla

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 5. 7. Sin. Wicepremjer Bartel udaje się jutro na 3-tygodniową kurację do Truskawca. Funkcje wicepremjera pełnić będzie minister spraw wewnętrznych, gen. Składkowski.

Konferencje posła Patka

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 5. 7. Sin. Dziś poseł polski w Moskwie, Patek, konferował z ministrem spraw zagranicznych, Zaleskim, oraz był na posłuchaniu na Zamku. Pobyt posła Patka w Warszawie potrwa tydzień, poczem wraca on do Moskwy z instrukcjami w sprawie rokowań polsko-sowieckich.

Stomoniakow następcą Wojkowa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5 7. (Sin.) Z Moskwy donoszą, że na stanowisko posła sowieckiego w Warszawie upatrzony jest członek narkomindu Stomoniakow.

Wybory w Jarosławiu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Jarosław 5. 7. (L-n). Wczoraj odbyły się wybory w 3-em kole. Blok zjednoczonego obywatelstwa uzyskał 11 mandatów. 1 kandydat przeszedł na rzecz Rusinów. Listy przeciwnej nie było, gdyż endecy widzieli, że nie mają sił do oddzielnego wystąpienia. Wybrani zostali z pośród Żydów: Juljusz Strisower, prezes Kahału, dr. Maurycy Spatz, prezes organizacji sjonistycznej, jako pierwszy zastępca wchodzi dr. Wilhelm Schwarzer, referent organizacyjny komitetu lokalnego i referent organizacyjny żydowskiego komitetu wyborczego.

Konflikt Anglji z Irakiem

Między Irakiem a Anglją wybuchł konflikt na tle wprowadzenia w Iraku obowiązku powszechnej służby wojskowej. Ponieważ Anglja w myśl układu zawartego z Irakiem wycofa w roku 1928 wszystkie swe siły zbrojne z Iraku, odpowiedzialność za bezpieczeństwo państwa spada na rząd w Bagdadzie, wobec czego rząd ten postanowił wprowadzić obowiązek powszechnej służby wojskowej. Wysoki komisarz angielski w Iraku sir Henry Dobbs przesłał rządowi w Bagdadzie notę, w której zaprotestował przeciw wprowadzeniu w Iraku obowiązku powszechnej służby wojskowej, albowiem celem utrzymania porządku w kraju, wystarczy, zdaniem Anglji, armja ochotnicza, której kontyngent może wynosić najwyżej 10.000 żołnierzy. Wskutek tej noty prezydent ministrów w Bagdadzie podał się do dymisji, której atoli król nie przyjął.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 5. 7, 1927. Akcje mocniejsze. Dolar utrzymany.

Akcje: Zieleniewski 18.75, 19, Siersza Górnicza 5.75, **Krakus** 0.28, Chodorów 136.

Zebranie efektów cechowało tendencję mocniejszą. Zainteresowanie poszczególnemi papierami większość bez transakcyj. Obroty większe jedynie Zieleniewskim pokursie mocniejszym, Sierszą Górnicza i Krakus mocniej. Chodorów słabiej. Ruch na ogół niewielki przy nastroju mocniejszym utrzymany aż po koniec zebrania.

Z niekotowanych papierów większość w transakcji po kursach mocniejszych i silnem zainteresowaniu. Obroty ja koi ruch silniejsze. Płacono Jaworzno 18.50—18.65, Cegielski 35, Nobel 4.30, B. Polski 132, Dolarówka 55.75, Poż. Konwersyjna 0.61 3/4 i 1 z. Galicyjskie Tow. Kredyt. Ziemsk. 4 proc. 3.10 dol. za 1000 K.

Na rynku walut i dewiz tendencja utrzymana. Nastrój spokojny przy słabych obrotach W Krakowie gotówka dolarowa 8.92 1/4—8.92 3/4, czeki bankowo 8.94 i pół do 8.95. Warszawa got. 8.92—8.92 i pół, czeki 8.94. Lwów got. 8 91 3/4—8.92 1/4, czeki 8.94—8.95 Katowice got. 8.92 i pó ł do 8.93, czeki 8.94 i pół. Bank Polski płacił w dalszym ciągu za got. dolarową 8.88, zač zeki na N. Jork 8.91.

W godzinach popołudniowych sytuacja na rynku efektów w obrotach prywatnych w dalszym ciągu mocna. Zainteresowanie żywe, szczególnie papierami ciężkiemi po kursach w stosunku do giełdowych mocniejszych. Jaworzno 19'—, Zieleniewski 19 1/4—19 1/2, Bank Polski 136—137, Cegielski 36—38.

Giełda warszawska

Warszawa 5 b m. PAT. **Giełda waluty.**
Dolary 8·91, sprz 8·94, kup [illegible]·85
Belgja 1[illegible]4·25, 124·[illegible]6, 1[illegible]3·44
Holandja 358·55, sprz. 359 45, kup. 357·65
Londyn 43·44 sprz. 43·55 kup. 4[illegible]·33
N. Jork 8·9[illegible] sprz. 8·95 kup. 8·91.
Paryż 35.04 sprz. [illegible]5·13 kup. 34 95
Praga 26·50 sprz. 26·56 kup. 26 44
Szwajcarja 172·21 sprz. 172 64 kup. 171·78
Włochy 49·60 49·72 49·48
Wiedeń [illegible]5[illegible]4 kup. [illegible]·15 sprz. 125·53

Warszawa, 5. 7 PAT Bank dyskont 130, Handl. 6 70, Polski 132, 132.50,138, 136, Zw. sp. zar 72.50, 73, Zachodni 25, Cukier 4, 4.10, Węgiel 85, Nobel 45, Cegielski 36, Lilpop 23 50, 24.85, Modrzejów 7.90, 7.85, Ostrowiec 70, Rudzki 2, 2.05, Starachowice 50, 50.50, Żyrardów 15 75, 16.50, 16.25, Zawiercie 30, 31.50, 31, Haberbusch 132.

Giełda lwowska

Lwów, 5. 7 (O.) Bank hipoteczny 1—0.95, Polska Nafta 0.32. Tesp 28.50. Ruch nadal brdzo słaby przy braku chęci do transakcyj. Kursa chwiejne tendencja niejednolita, usposobienie ospałe.

Giełda wiedeńska

Wiedeń d. **5 b. m.** (P. A. T.). **Dewizy.**
Amsterdam 2[illegible]4·25 Belgrad 12·47. Berlin 168·07 Bruksela 98·59. Budapeszt 123·61 Kopenhaga 189·65 Londyn 34·45 Madryt 121·42 Medjolan 39·31 Nowy York 70[illegible]·25 Oslo 18[illegible]·[illegible]5. Paryż 27·6[illegible] Praga 21·01 Sofja 5·11. Sztokholm 190·05. Warszawa 79·21—79·49 Zurych 136·51. Amerykańskie 70[illegible]·75, niemieckie 167·85 angieskie 34·[illegible]7, polskie —·— —·— szwajcarskie 136·36 [illegible]eskia 20·99, Węgierskie 123·60 —

Akcje: Zieleniewski 14 75. Silesia —·—, [illegible]anto [illegible]·30, Gal. karpaty 35·60 Galicja 112· Siersza 4·60 Bank małopolski —·— Bank Hip. —·— [illegible]epege —·—

Giełda zurychska

Zurych, 5. 7 PAT. Paryż 20.34 i pół, Londyn 25.22 i pół, Nowy Jork 5.19 7/16, Belgja 72.22, Włochy 28.80, Hiszpanja 89, Holandja 208.17, Berlin 123.12 i pół, Wiedeń 73.10, Sztokholm 139.20, Oslo 134.45, Kopenhaga 138.90, Sofja 3.75, Praga 15.39, Warszawa 58, Budapeszt 90.55, Białogród 9.13, Ateny 7.03, Konstantynopol 2.70, Bukareszt 3.17, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 220 5/8

Giełda nowojorska

Nowy Jork, 5. 7 (AW). Warszawa 11.38, Londyn 485 15/32, Paryż 391 5/8, Wiedeń 14 07, Praga 296 1/4, Włochy 554 i pół, Belgja 13.90, Budapeszt 17.40, Szwajcarja 19.25, Helsingfors 252 i pół, Sofja 0.72, Holandja 40.03, Oslo 26.72 i pół, Hiszpanja 17.15 i pół, Bukareszt 60 1/4, Berlin 23.69, Belgrad 176, Montreal 99.

— **KOŁO ABITURJENTÓW PRZY ZW. ŻYD. MŁODZ AKAD. „GORDONJA"** (Dietla 105) Dziś we środę dnia 6 bm. punktualnie o godz 8·30 wygłosi referat kol Mühlstein. Goście mile widziani.

Inż. Słomiński prezydentem m. Warszawy

Sześć głosowań i trzy posiedzenia warszawskiej R. M.

Wczoraj o godz. 5-ej rano warszawska Rada miejska na trzeciem posiedzeniu wybrała w szóstem głosowaniu prezydentem miasta inż. Słomińskiego, kierownika Wydziału technicznego magistratu za kandydaturą inż. Słomińskiego oddano 55 głosów na ogólną liczbę oddanych głosów 107.

PRZEBIEG POSIEDZENIA RADY

Wobec sytuacji jaka się wytworzyła po trzeciem głosowaniu na prezydenta miasta Warszawy o czem częściowo donieśliśmy już wczoraj, rozpoczęły się obrady nad stworzeniem większości umożliwiającej wybór. Odbyło się posiedzenie konwentu seniorów Rady miejskiej już po północy, na którem prezes Jaworowski postawił kandydaturę Artura Śliwińskiego. Kandydatura ta została odrzuconą przez prawicę.

Wznowione posiedzenie, na którem radny Szczypiórek (PPS) postawił wniosek o zastosowanie głosowania eliminacyjnego, przy którym odrzucać się będzie kandydatury otrzymujących najmniejszą ilość głosów. Po uchwale o głosowaniu eliminacyjnem odbyło się głosowanie ponowne, w czasie którego Dr Bogucki (PPS) otrzymał 48 głosów, p. Słomiński 47 głosów inż. Iwanowski 13 głosów. Pustych kartek oddano 6.

Przystąpiono wobec tego do 5-go głosowania, w którem dr. Bogucki otrzymał 48, a p. Słomiński 47 głosów. Białych kartek oddano 19. Wobec dalszej niemożności wyboru zwołał przewodniczący konwent senjorów rady, który jednak nie dał żadnych wyników. Postanowiono głosować dalej.

O godzinie 5-tej rano wznowiono głosowanie, w czasie którego p. Słomiński otrzymał 55 głosów Kopsa, N. P. R. i części klubu Uzdr. Gosp., zaś Dr. Bogucki otrzymał 47 głosów, P. P. S., Żydów i t. d.

Wobec tego wyniku prezydentem miasta wybrany został p. Słomiński.

Według krążących wieści wycofanie reprezentacji P. P. S. z prezydjum rady miasta, w związku z wyborem kandydata, wysuniętego przez prawicę, nie jest wykluczone.

WYBÓR WICEPREZYDENTA BEZ WYNIKU.

Po wyborze prezydentem miasta Warszawy inż. Słomińskiego, Rada miejska przystąpiła do wyboru pierwszego wiceprezydenta. Wybory nie dały żadnego rezultatu. O godz. 7 rano posiedzenie zamknięto, wyznaczając jego dalszy ciąg na dziś wieczorem.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

Zlikwidowany zatarg w Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych

Kraków, 6 lipca.

(dl.) Onegdaj zakończył się trwający kilka miesięcy zatarg w łonie krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Jak wiadomo, zatarg pociągnął za sobą bojkot Towarzystwa, ogłoszony i przeprowadzony solidarnie przez wszystkich niemal artystów-plastyków krakowskich. Artyści utworzyli „Wystawę Niezależnych", która cieszyła się dużem powodzeniem wśród publiczności, podczas gdy wystawy urządzane przez Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Pałacu Sztuki świeciły pustkami, nie budząc żadnego zainteresowania.

Akcja bojkotowa artystów odniosła onegdaj pełny sukces. Na posiedzeniu dyrekcji Towarzystwa Sztuk Pięknych wybrano nowe prezydjum towarzystwa, w skład którego weszli: artysta malarz Władysław **Jarocki**, jako prezes, Leonard **Łepszy** i Dr **Muczkowski** jako wiceprezesi, sekretarzem został artysta malarz Jerzy **Winiarz**, komisarzem wystawy znany rzeźbiarz **Zbigniew Pronaszko**.

Skład nowego prezydjum oznacza pełną satysfakcję dla artystów, którzy zgodnie z tym stanem rzeczy postanowili przerwać dalszy bojkot Pałacu Sztuki.

W niedzielę przedpołudniem odbyła się tedy uroczysta przeprowadzka artystów malarzy z ich dotychczasowej siedziby do Pałacu Sztuki. Powracającym malarzom towarzyszyła orkiestra, uroczystość odbyła się z całą pompą, odpowiadającą temperamentowi i fantazji malarskiej, słowem radość zapanowała w świecie mistrzów pendzla i dłuta.

Szybko jednak minęły chwile radości. Artystów czeka obecnie ciężka i żmudna praca. W Pałacu Sztuki bowiem zastali istną stajnię Augjasza, nad której oczyszczeniem pracować będą musieli przez kilka miesięcy.

Grono dziennikarzy miało wczoraj sposobność obejrzenia całego bezmiaru spustoszeń, wywołanych fatalną gospodarką dawnego zarządu. Bezcenne dzieła sztuki, obrazy, rzeźby i reprodukcje leżą poniewierane bez ładu i składu w piwnicach gmachu, przykryte grubą warstwą kurzu. Premje w postaci obrazów przeznaczone dla członków towarzystwa leżą zwinięte w rulony już od kilku lat. Na wilgotnej ziemi całe stosy drogocennych dzieł z zakresu sztuki. Wszędzie porozrzucane artystycznie wykonane reprodukcje, a nawet drogocenne stare sztychy. Nie brak i rzeźb karygodnie uszkodzonych. Jednem słowem — najpotworniejszy wandalizm!

Dodać należy, że i kasę Towarzystwa znaleziono w opłakanym stanie. Znaleziono w niej poprostu grosze, a równocześnie wykazują księgi deficyt kilkutysięczny!

W Pałacu więc wre jak w ulu. Brać artystyczna pracuje dniem i nocą nad odczyszczeniem i doprowadzeniem do porządku nagromadzonych bezładnie dzieł sztuki. Rzuciliśmy pendzle i dłuta — mówi w rozmowie z naszym współpracownikiem sympatyczny komisarz wystawy i znakomity rzeźbiarz p. Zbigniew Pronaszko — pracujemy teraz tylko mydłem i szczotką. Artyści nie znajdują wprost słów oburzenia na określenie skandalicznej gospodarki dawnego zarządu, której nie tolerowanoby nigdzie zagranicą.

W najbliższym czasie — informuje nas p. Pronaszko — zlikwidowana będzie Wystawa Niezależnych w salach Towarzystwa Rolniczego, poczem, gdy Pałac Sztuki zostanie jako tako doprowadzony do porządku nastąpi otwarcie wystawy, w której wezmą udział najwybitniejsi artyści-plastycy Quod felix, faustum, fortunatumque sit! —

Olbrzymie manewry powietrzne floty w Anglji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 5 7. (L) W Londynie odbyły się w obecności króla angielskiego, greckiego i hiszpańskiego olbrzymie manewry angielskiej floty powietrznej. Publiczności zgromadziło się przeszło 100,000. Zwróciły na siebie zwłaszcza uwagę 15 typów nowych statków powietrznych, skonstruowanych z metalu, oraz demonstracja 27 statków, zaopatrzonych w bomby. W tym celu zbudowano specjalną wieś, nad którą odbyły się zapasy floty powietrznej, rzekomo bombardującej Londyn.

Przetargi publiczne.

MAGISTRAT MIASTA MIELCA ogłasza licytację ofertową na oddanie w przedsiębiorstwo dobudowy szkoły w Mielcu Ubiegający się winien złożyć ofertę pisemną na ręce Burmistrza najdalej do dnia 15 lipca br. do godziny 12 w południe. Dokumenta tego przedsiębiorstwa, a to warunki, plany i kosztorys można przeglądać każdego dnia w godzinach urzędowych w Magistracie.

ŚLĄSKI URZĄD WOJEWÓDZKI rozpisuje ofertowy przetarg publiczny na roboty parkieciarskie w „Czerwonym Domu" w zakładzie dla umysłowo- chorych w Lublińcu. Oferty wraz z ogólnemi i technicznemi warunkami należy wnosić do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego Wydział KR. w Katowicach. Szkoła Szafranka pokój nr. 23 do 14. lipca br. Warunki przetargu oraz potrzebne druki można nabyć w kancelarji Wydziału KR

OFERTOWY PRZETARG PUBLICZNY na roboty przy rozbudowie świniarni w Zakładzie dla Umysłowo- Chorych w Lublińcu Oferty wraz z ogólnemi i technicznemi warunkami należy wnosić do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego Wydział KR. w Katowicach, Szkoła Szafranka pokój nr. 23 do dnia 14 lipca br. godziny 12-tej w południe.

Warunki przetargu oraz potrzebne druki można nabyć w kancelarji Wydziału KR. za opłatą 15 zł.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor Naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Red. odpow.: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków — pod zarządem Maksymiljana Feldmana.